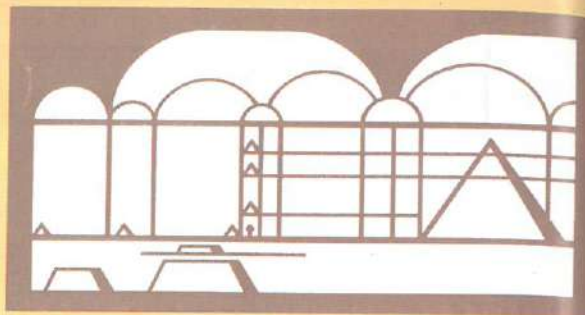


## ŻYCIE MA WIELKI CEL

Nie jesteśmy bezwolnymi stworzeniami w świecie rządonym przez „ślepy los”. Życie nie jest ciemną, smutną doliną między dwiema ponurymi wiecznościami.



Jest przyczyna i cel, do którego to wszystko zmierza. A jak możemy to poznać? Skąd możemy się o tym dowiedzieć?

Po pierwsze — z tego, że Bóg stworzył świat. Bóg jest wspaniałym architektem świata i cały świat chwali Go, zwłaszcza ptaki i przyroda. Po drugie — i przede wszystkim Bogu zależy jednak na tobie. Bóg wprawdzie interesuje się całym światem, lecz najbardziej zainteresowany jest tobą. On miłuje ciebie — „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” — Ew. Jana 3:16 i ma wspaniały plan dla twojego życia. Plan ten będzie chciał wypełnić w twoim życiu, jeśli Mu na to pozwolisz.

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza.

A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” — Rzym. 12:1-2.

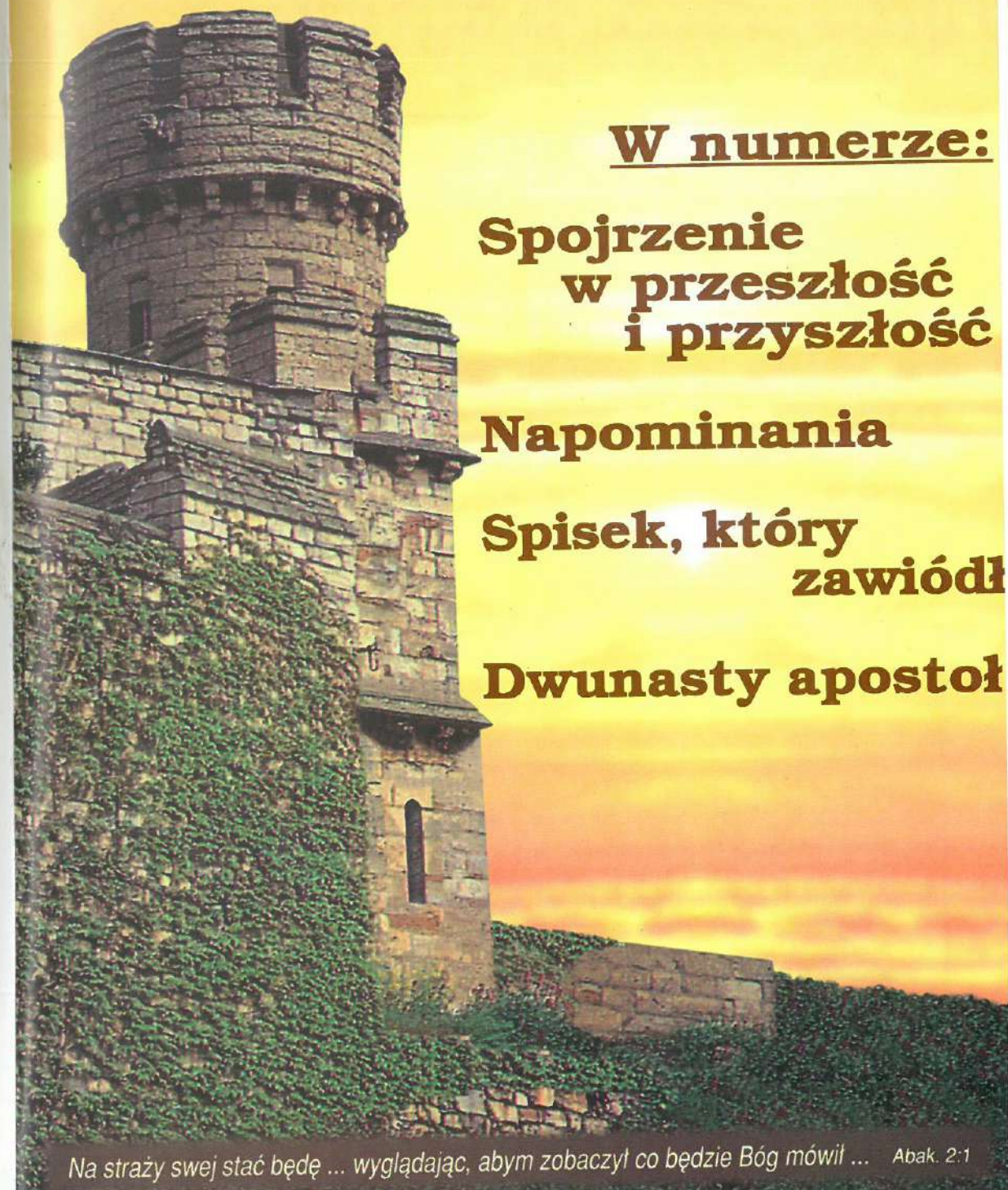


ISSN 0209-3863



# Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA  
LISTOPAD / GRUDZIEŃ 6/98



**W numerze:**

**Spojrzenie  
w przeszłość  
i przyszłość**

**Napominania**

**Spisek, który  
zawiódł**

**Dwunasty apostoł**

Na straży swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił ... Abak. 2:1

## SPIS ARTYKUŁÓW

Spojrzenie w przeszłość i przyszłość.....	203
Modlitwa noworoczna.....	205
Biblia.....	205
"Gdy zaś lud oczekiwał".....	206
Napominania.....	211
Podstęp i przebiegłość.....	218
Nic nie dzieje się nagle.....	221
Spisek, który zawiódł.....	222
XI. Czy Żydzi muszą stać się Chryścija- nami, aby powrócić do Bożej łaski?.....	225
Nie było miejsca (wiersz).....	229
Dwunasty Apostoł.....	230
Faryzeusze.....	235
Młodość (mądre zdanie).....	235
Prześladowanie Żydów (z kart historii (cz. II).....	236
Obsługa pogrzebowa.....	240
Moje refleksje z podróży do Polski i Miskolc.....	243

## OD REDAKCJI

Tak bardzo niedawno witaliśmy z nadzieją Nowy Rok, a lada chwila wejdziemy w próg kolejnego, zbliżając się nieuchronnie do przelomu tysiącleci. O tym, czy miniony rok był dobry, czy przyniósł zbudowanie, postęp w wierze, Pańskie błogosławieństwo, będzie można powiedzieć patrząc z pewnej perspektywy, „na chłodno” oceniając to co było radosne i dobre i to co zasmucało i bolało. Jednego możemy być wszakże pewni „iz tym, którzy miuja Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” – Rzym. 8:28 (BGd). Być może oceniając w naszych ludzkich kategoriach, nie wszystkie tegoroczne przeżycia spełniły nasze oczekiwania, może niektóre z nich były trudne, wymagające wielu wysiłków i gorących modlitw o siłę do wytrwania, ale czy to oznacza, że Pan przestał nas kochać? Dlatego czasem dobrze jest przypomnieć sobie słowa Apostoła: „Albowiem kogo Pan miuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje” – Żyd. 12:6 (BGd). Niechaj więc Nowy Rok 1999 będzie dla nas wszystkich czasem, który zagospodarujemy rozważnie i mądrze, podejmując właściwe i podobające się Panu decyzje i dokładając starań „abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili”, pamiętając przy tym komu służymy – „Nie pełniąc służby dla oka, jakobyście chcieli ludziom się przypodobać, lecz jako służysz Chrystusowi, którzy pełnią wolę Bożą z całej duszy, Służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom” – Efez. 6:6-7 (NP). Tej mądrości, wytrwałości i Pańskiej opieki w trudach pielgrzymowania po wąskiej drodze życzymy w rozpoczynającym się Nowym Roku wszystkim Czytelnikom.

Informujemy o zmianie konta bankowego Zrzeszenia. Wszelkie wpłaty prosimy przekazywać na nowe konto: (W ostatnich dwóch nr. był podany niepełny numer konta).

**Krakowski Bank Spółdzielczy nr 85910007 - 450544 - 27006 - 1 - 13 - 1**

## ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja "Na Straży", ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków

tel./fax (012) 633-77-98

e-mail [nastrazy@kki.net.pl](mailto:nastrazy@kki.net.pl)

wydanie internetowe: <http://ourworld.compuserve.com/homepages/dkaleta/ns.htm>

Konto bankowe: **Krakowski Bank Spółdzielczy nr 85910007-450544-27006-1-13-1**

Cena pojedynczego numeru 2 zł 00 gr.

Roczna prenumerata 12 zł.

Zakład Poligraficzny "HELWETICA", Biłgoraj, ul. Włosiankarska 13. Nakład 1600 egz.

## Spojrzenie w przeszłość i przyszłość

**„Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi” – Rzym. 8:14 (BG).**

Kiedy stajemy na progu nowego roku, właściwą rzeczą jest rozejrzeć się wokoło – spojrzeć wstecz, na rok miniony – rozważyć nasze walki oraz Boską łaskę, miłosierdzie, popatrzeć z wiarą i nadzieją w przyszłość, w rozpoczynający się rok.

Z rozmów i obserwacji wiemy, drodzy Czytelnicy, współsłudzy naszego Króla i współdziedzice Jego chwały, o różnych próbach doczesnych i duchowych, które napotykanie na Waszej drodze; ale wiemy też o Boskiej łasce, która Was ubogaca duchowo, przez Chrystusa. Szczerze ufamy, że każdy z nas zastosuje do siebie słowa poety:

**„Patrzac wstecz, uwielbiam Cię,  
Ześ aż dotąd prowadził mnie”.**

Czas obecny jest szczególnie pod wieloma względami. Jest to okres błogosławieństw, korzyści i wygod, jakich dotąd nie było, ale jest to także czas dotąd niespotykanego niezadowolenia. Większe jest światło i wyrozumienie planu Bożego, ale jednocześnie przeciwnik prawdy rozszerza wśród wyznawców, tak nominalnego, jak i prawdziwego Kościoła, coraz więcej złudzeń, w imieniu „nowego światła”. Prawdą jest, że każdy ma dziś o wiele więcej sposobności do użytecznej służby Bożej, niż kiedykolwiek w przeszłości, ale prawdą jest także, iż różne obowiązki, świeckie przyjemności i ambicje są dziś silniejsze i skuteczniejsze w powstrzymywaniu nas od tej służby. Kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że wymaga to ustawicznej walki z samolubstwem, ze światowością, ciałem i szatanem, ten łatwo popada w sidło. Świadomy różnych

zagrożeń może uniknąć błędów obecnego czasu i zachować samego siebie czynnym w miłości i służbie Bożej. To błogosławieństwo wraz z pokojem, który przechodzi wszelkie ludzkie zrozumienie jest tylko dla tych, których wiara spoczywa w doskonałym dziele Chrystusowym – w Okupie przez Niego złożonym i którzy są w zupełności poświęceni, aby pełnić w każdej sprawie wolę Mistrza. Takich On nie pozostawi w ciemności i zwątpieniu, podczas gdy serca mądrych tego świata „drętwieją ze strachu w oczekiwaniu rzeczy, które przychodzą na świat”. Jednak dla wiernych sprawy te są wypełnieniem Boskich obietnic. Poznana prawda wyswobadza ich z niewoli błędu, strachu i różnych pojęć ludzkich – społecznych i religijnych.

Z wdzięcznością wspominamy Boskie miłosierdzie okazane nam w minionym roku. Radujemy się tak hojnie nam okazaną łaską, to też przyglądamy się uważnie naszym krokom w nadchodzącym roku. Nasze doświadczenia i próby mogą być większe. Jeżeli nie odczujemy swojej nieudolności i nie nauczymy się ustawicznie spoglądać na naszego Mistrza, możemy stać się niepokornymi i zarozumiałymi, co niewątpliwie poprzedza upadek (Przyp. Sal. 16:18).

Z drugiej strony, gdybyśmy rozmyślali tylko o naszych słabościach, szybko bylibyśmy zniechęceni i pokonani atakami przeciwnika. toteż jedyną bezpieczną dla nas pozycją jest trwanie w pokorze i rozumienie swojej nieudolności, a jednocześnie posiadanie niechwiejącej się ufności w Tym, który obiecał, że nie opuści nas ani zaniecha. Możemy wszystkie nasze sprawy bezpiecznie powierzyć

Temu, który zapewnia nas, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga (całym sercem) i według Jego postanowienia są powołani”. Tak długo, jak wola nasza poddana jest woli Pańskiej, a myśli i ręce zajęte są Jego dziełem, nie potrzebujemy obawiać się o ostateczne wyniki naszej pracy. Możemy najzupełniej zaufać i spoczywać na obietnicy, że „Bóg jest wierny i nie dopuści, abyśmy byli kuszeni ponad siły nasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyśmy mogli znieść” – 1 Kor. 10:13.

Im bardziej zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w czasie żniwa – w czasie prób i przesiewania – tym więcej starać się powinniśmy stosować do rad apostoła: „Prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało” – Żyd. 12:13. Każdy powinien znać słabe strony swojego charakteru i wzmacniać je, oszańcować samego siebie przed pokusami i zasadzkami przeciwnika, abyśmy nie zostali przez niego sprowadzeni z wąskiej drogi. „Trzeźwymi bądźcie, czujcie; albowiem przeciwnik wasz, diabeł, jako lew ryczący obchodzi, szukając kogo by pożarł; któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze, wiedząc, iż się takowe ucierpienia wykonują nad braterstwem waszym, które jest na świecie” – 1 Piotra 5:8-9 (BG).

Mamy być czujni we wszystkich sprawach naszego życia – w domu, w interesach, w pracy, wszędzie, aby życie nasze było ku chwale Bożej, dla dobra swojego i drugich. Dopilnujmy, aby serce nasze było w zupełności oddane Królowi. W mądrości, którą On dodaje tym, którzy jej szukają, starajmy się wykorzystywać nasz czas i talenty ku chwale naszego Boga i w służbie Jego prawdzie. Gdy to wiernie czynić będziemy, otrzymamy hojną zapłatę w sprawach duchowych.

Spoglądając w przeszłość – oceniając opatrnościowe kierownictwo naszego Boga, możemy wspólnie donośnym głosem zaśpiewać: Alleluja! „Aż dotąd pomagał nam Pan” – 1 Sam. 7:12.

Słowa „aż dotąd” – są jakby ręką, wskazującą w kierunku tego, co przeszło. Dwadzieścia lat czy siedemdziesiąt – to jednak „dotąd pomagał nam Pan!” W ubóstwie, w obfitości, w czasie choroby, w czasie zdrowia, w domu, na obczyźnie, na lądzie, na morzu, w czci, w niesławie, w smutku, w radości, w doświadczeniu, w modlitwie, w chwilach pokus „dotąd pomagał nam Pan!”

Lecz słowa te wskazują jednocześnie i naprzód. Gdy człowiek dojdzie do pewnego punktu – „dotąd”, to nie doszedł jeszcze do końca; ciągle jeszcze pozostają odległości, przez które jeszcze nie przeszedł. Mogą być jeszcze przed nim doświadczenia, radości, może i pokuszenia; jeszcze modlitwy, jeszcze odpowiedzi na nie; więcej pracy, do której potrzebna będzie siła; więcej bojów, więcej zwycięstw; następnie przyjdą fizyczne niemoce, starość, choroby, śmierć.

Czy wszystko na tym się kończy? Nie! Za tym jeszcze następuje pełnia wieczności, nieskończona szczęśliwość. O, nie upadaj na duchu wierząca Siostrzo, wzmacniaj się w nadziei wierzący Bracie, z dziękczynną ufnością wznies swój pamiątkowy „Ebenezer” i razem z poetą zawołaj:

**Aż dotąd pomagał Pan nam –  
Do końca powiedzie nas Sam!**

Wołajmy jeden do drugiego pośród mroku, dopóki otaczająca nas ciemność nie napełni się dźwiękami głosów, dodających zachętę i otuchę dla współtowarzyszających nam pielgrzymów. Niech echo napełni powietrze okrzykami „Alleluja” – płynących jak szum wielu wód, a kiedy skończymy naszą ziemską pielgrzymkę i okazemy

się wierni, znajdziemy się u stóp naszego Mistrza, przed stolicą Bożą, mówiąc głosem donośnym: „Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć i chwała, i moc na wieki wieków”.

Jakże dziwna i zdumiewająca będzie droga, którą Pan objawi twemu wdzięcznemu sercu w wieczności. Lecz dokąd jeszcze nasze ostateczne „dotąd” jest

przed nami – proponujemy, aby wszyscy Czytelnicy, Siostry i Bracia w Panu za główne hasło i napomnienie na nowy rok wzięli sobie słowa Pawła apostoła: „Czujcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, wzmacniajcie się; a wszystkie rzeczy wasze niech się dzieją w miłości” – 1 Kor. 16:13-14.

**KOMITET REDAKCYJNY**

## Modlitwa noworoczna

*Panie, Boże, Ojczy nasz, dzięki Ci cała łaska przeżycia wielu lat w Twojej Prawdzie. I za ten miniony rok dzięki Ci składamy. A jeśli nam pozwolisz wejść w Nowy Rok, to nie dozwól, abyśmy upadli, nie dozwól, abyśmy odpadli, nie dozwól, abyśmy się cofnęli i schraniali. Ale czyste serce stwórz w nas o Panie Boże nasz, a ducha prawego odnow we wnętrzościach naszych. Abyśmy mogli służyć Ci czystym sercem w miłości, prawdzie i w przymierzu, jakie zawarliśmy przy naszej ofierze. Dopomagaj nam, abyśmy żyli w bojaźni Twojej, czci i szacunku wobec Ciebie i Twojego Słowa. Także szczerłość, wierność, sprawiedliwość i pokora niech znamionują nasze chodzenie przed Tobą, a mądrość z góry, niebiańska, niech nam przysparza owoców ducha świętego. Panie, Boże, prosimy Cię*

*o gorącość i zarliwość w Twojej służbie i o Twojego ducha świętego. Prosimy Cię o zieloność i wilgotność duchową. Prosimy o uczucie duchowej łączności z Tobą, o radość w duchu świętym, o ducha nieustannej modlitwy, o czyste i czułe sumienie, o świętość jaką się odznaczał nasz Pan, Jezus Chrystus, bez której nikt nie jest zdolny Ciebie należycie uwielbić. Prosimy o łaskę i dar doskonałości we wszystkich naszych intencjach, myślach i dążeniach, o siłę i moc chcenia wykonania Twojej woli, abyśmy mogli ją czynić jakąkolwiek by ona była. Prosimy o wszystko, a za otrzymane już dary, łaski i błogosławieństwa dziękujemy Ci gorąco w imieniu Syna Twego najmilszego, a naszego drogiego Odkupiciela, Jezusa Chrystusa. Amen.*

**Stanisław Galwas**

### Biblia

„Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” – Mar. 13:31.

Te słowa Jezusa można rozumieć wielorako. Każdy jednak zgodzi się chyba, że podstawowe przesłanie etyczne Ewangelii sprawdza się w dziejach. Upadają reżimy uzbrojone po zęby, a zwyciężają ci, których orężem była prawda. Owszem, nieraz to zwycięstwo było za grobem – ale, tak właśnie zwyciężył Jezus. Ewangelia każe patrzeć bardzo daleko: dlatego tak trudno ją przyjąć.

(...)

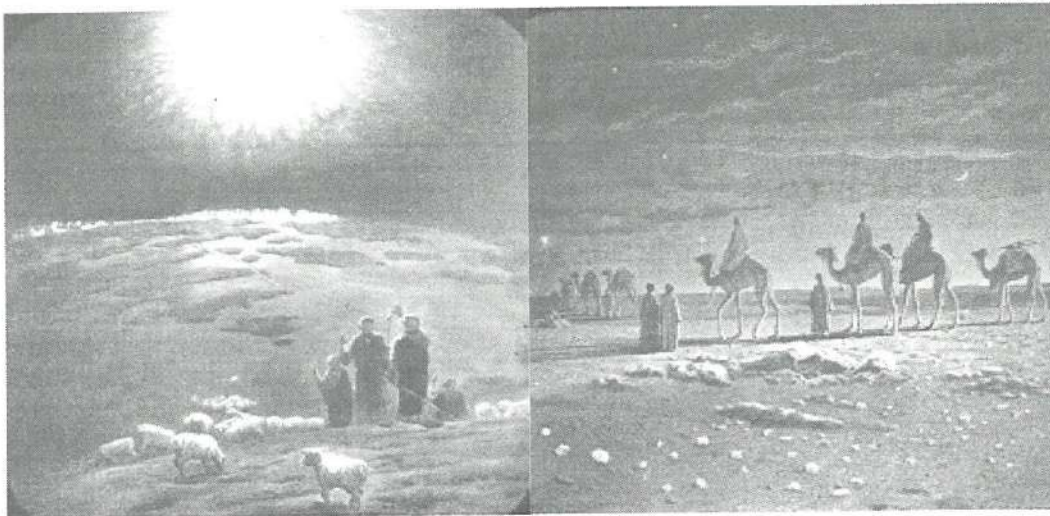
# „Gdy zaś lud oczekiwał”

Czesław Kniaziew

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” – Jan 3:16.

Ewangelista św. Łukasz tak pisze o największym darze Jahwe – „Gdy zaś lud oczekiwał i wszyscy w sercach swych rozważali, czy też Jan może nie jest Chrystusem” – Łuk. 3:15. Jak wynika z treści tych słów, bogobojni Izraelczycy odznaczający się pobożnością, pokorą i posłuszeństwem oczekiwali i w swoich sercach zastanawiali się, czy na podstawie działalności Jana, on nie jest tym Chrystusem – Mesjaszem, zapowiadanym prorokiem Eliaszem? Gdyż wiele proroctw Żydom było znane jak: 1 Mojż. 3:15; 22:18; 49:10; 5 Mojż. 18:5; 2 Sam. 7:12; Izaj. 9:5-6; 11:1-9; 40:3; Dan. 9:24, czy też proroctwo Malachiasza 4:4-5 i inne. Godny zauważenia jest fakt, że zwiastowanie narodzenia się Zbawiciela świata nie było dane światu, a przecież przyszedł, aby za niego umrzeć – złożyć swoje życie jako ofiarę; nawet Izraelowi, wybranemu ludowi Bożemu ani sprawie-

dliwemu człowiekowi imieniem Symeon, czy prorokini Annie (Łuk. 2:25-26), którym Duch Święty objawił o spełnionej nadziei danej ich narodowi dopiero po narodzeniu się Pana Jezusa. Wyjątek stanowiła gromadka pasterzy pilnujących tej nocy swych trzód. – „Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystusem, w mieście Dawidowym” – Łuk. 2:11. Świat pogański również oczekiwał narodzenia – przyjścia Króla Izraelitów, gdyż mędrcy ze wschodu przybyli do Jerozolimy, szukając nowonarodzonego Króla Żydów, aby oddać Mu pokłon i dary, ponieważ gwiazda ich tu przyprowadziła. Obecnie też wielu praktykujących chrześcijan z niecierpliwością oczekuje corocznego obchodzenia święta narodzenia naszego Pana jako radosnej chwili, czasu refleksji nad monumentalnym, zakrojonym na wielką skalę wydarzeniem – zwiastowanym i sławnym w niebie i na ziemi (Łuk. 2:13:14). Jest to, niewątpliwie, powód do radości i dziękczynienia Bogu za Jego danie wielkiego zbawienia ludzkości



przez wiarę w Jezusa Chrystusa (Jan 3:15-17). Święto Narodzenia Pańskiego jest tradycyjnym okresem, kiedy spotykają się rodziny i krewni. Jest dniem wolnym od codziennych zajęć i trosk, aby skupić się w zgromadzeniach nad Słowem Bożym, na uczuciu miłości do Boga, Jezusa Chrystusa i do siebie nawzajem. Są też inni, głęboko wierzący chrześcijanie, którzy sądzą, że obchodzenie tego święta w sposób specjalny jest niewłaściwe dla prawdziwych chrześcijan. Według nich obchodzenie tego święta jest fałszywym kultem pogańskim – czczenie pogańskich bóstw, szczególnie bóstwa słońca – „sol”, a ukrytym pod fałszywym płaszczem chrześcijaństwa. Myśl, że Święta Narodzenia Pańskiego są niechrześcijańskie, nie jest nowa. Purytanie (ruch religijno-polityczny, dążący do oczyszczenia kościoła anglikańskiego z pozostałości katolicyzmu, którzy wcześniej osiedlili się w Nowej Anglii (USA), odrzucili Święto Narodzenia Pańskiego jako kult pogaństwa. Prawo w niektórych regionach Ameryki nawet zabraniało obchodzenia tego święta. To zachowanie Purytan przypomina czas, w którym żyjemy, iż tylko „jedna i słuszna wartość” ma pierwszeństwo i ona może zastąpić nam wszystko. Kontrowersja, jaka rozgorzała i trwa wokół obchodzenia Narodzenia Pańskiego, nie wygasa, bo chodzi zapewne o dzień narodzin Jezusa 25 grudnia, czy 6 stycznia (kościół prawosławny) i jego egzogeiczny stosunek do całej otoczki tego święta. Co roku w grudniu wydawnictwa Świadców, a także „Plain the Truth” (Jasna Prawda) H. Amrong’a i inne publikują artykuły potępiające obchodzenie Święta Narodzenia Pańskiego jako pogańskie. Argumenty przeciwko obchodzeniu tego święta służą do usunięcia z wierzeń i praktyk wszystkiego, co jest skażone fałszywym kultem, gdyż, jak się twierdzi, jest to

święto komercyjne, obliczone na zysk kupowanych prezentów i wszystkiego, co jest związane z tym świętem. Najlepszym dowodem tego faktu jest sterta kolorowych śmieci, jakie walają się na ulicach na drugi dzień tego święta. Prawdą jest, że Pismo Święte zaleca wszystkim prawdziwie wierzącym, aby odrzucili to, co jest złe i fałszywe (2 Kor. 6:14-18; Izaj. 52:11; 1 Tes. 5:21-22; Fil. 4:8-9). Zachodzi więc pytanie: Czy prawdziwi chrześcijanie, lud Boży, może obchodzić Święto Narodzenia Pańskiego? Aby na nie odpowiedzieć, wcześniej zwróćmy uwagę na kilka punktów związanych z obchodzeniem tego święta.

## DZIEŃ 25 GRUDNIA NIE JEST DATĄ URODZIN JEZUSA

Dla wszystkich egzegetów biblijnych jak i przywódców religijnych jest rzeczą oczywistą, że dzień 25 grudnia, czy 6 stycznia (k. prawosławny) nie jest rzeczywistym dniem narodzin Chrystusa, gdyż dzień ten obchodzi się na pamiątkę urodzin Jezusa dopiero od 390 r., od czasu, kiedy pogański Rzym obchodził święto Mitry, przypadające jako święto słońca w okresie przesilenia zimowego, przy czym przyjęto wiele wątków saturnalnych (17-23 grudnia), w których brali udział niewolnicy na równi z wolnymi, a wiele z jego zwyczajów, między innymi dawanie drobnych prezentów, przeniesiono na święto chrześcijańskiego Nowego Roku, a następnie na Dzień Narodzenia Pańskiego. Przy czym egzegeci nie podają jednak żadnych dowodów pozwalających ustalić dokładnie, awentualnie przybliżoną datę narodzin Jezusa. Żadnych informacji nie dostarczają też historycy ani archeolodzy. Jednak Biblia podaje pewne szczegóły odnośnie tej kwestii. Stosując się do niej, możemy poznać dość dokładnie miesiąc, a w przybliżeniu dzień, w którym narodził się nasz Pan Jezus.

Z Ewangelii wg św. Łukasza 1:26, wynika, że Jan Chrzciciel był o sześć miesięcy starszy od Pana Jezusa. Maria została wtedy poinformowana, że urodzi Pana Jezusa, gdy Elżbieta była w szóstym miesiącu ciąży. Należy więc ustalić, w którym miesiącu Zachariasz został powiadomiony o narodzeniu syna – Jana. Wiemy również, że Zachariasz służył w świątyni i że pochodził z rodziny Abijaszwowej – Łuk. 1:5, która była jedną z 24 rodów kapłańskich, ustalonych do kolejności ich służb w świątyni (1 Kron. 24:10) Jak wynika z tego opisu, z 10 wersetu, ród Abiasza zajmował ósme miejsce w kolejności służby kapłańskiej. Każdy kapłan pełnił swoją służbę w świątyni przez 15 dni w ciągu roku. Zmiana kapłana Zachariasza przypadła więc w drugiej połowie czwartego miesiąca – Thammuz, a polski miesiąc to lipiec. W czasie tych 15 dni Anioł powiadomił Zachariasza, że urodzi mu się syn. Z powyższego wynika, że Elżbieta poczęła Jana na początku sierpnia, gdy Zachariasz po zakończeniu swojej służby powrócił do domu. Jan narodził się więc na początku maja następnego roku. Gdy Elżbieta była już w szóstym miesiącu ciąży, to znaczy, wg naszego kalendarza, w styczniu, u Marii zjawiał się Anioł Gabriel i powiadomił ją, że urodzi Jezusa. Wynika więc z tego, że Maria poczęła naszego Pana w styczniu, a narodziła Go na początku października. W Księdze Daniela 9:24-27 podane jest prorocтво o siedemdziesięciu tygodniach. Słowo Boże uczy, że każdy proroczy dzień należy liczyć jako jeden rok, na podstawie 4 Mojż. 13:34; Ezech. 4:5-6. Prorocтво Daniela podaje, że od czasu wydania prawa o odnowieniu i odbudowaniu Jerozolimy dane było narodowi izraelskiemu 70 tygodni – 490 lat. Przy końcu 69 tygodnia Mesjasz miał być pomazany, a w połowie ostatniego 70 tygodnia zabity. Przez swą śmierć miał uczynić koniec ofiary krwawej i z pokar-

mów. Artakserkses, król perski wydał Nehemiaszowi wspomnianą decyzję odbudowy murów Jerozolimy – Neh. 2:1-3. Również z historii wiemy, że to miało miejsce w 454 roku p.n.e. Tak więc po 69 tygodniach, czyli po 438 latach, gdy liczymy od roku 454 p. n. e. otrzymamy 29 rok naszej ery, w której to Chrystus Pan, dzięki Swojemu poświęceniu się w rzece Jordan, stał się pomazańcem Pańskim – Mesjaszem. Wiemy również, że w czasie swego chrztu Pan Jezus miał 30 lat. Następnie, w środku 70 tygodnia, czyli po okresie trzy i pół roku od chrztu, Pan Jezus został ukrzyżowany. Wszyscy egzegeci biblijni zgadzają się z faktem, że Pan Jezus miał wówczas 33,5 lat. Stąd wniosek, że czas Jego urodzenia może być łatwo określony, gdy cofniemy się o 32,5 rok n. e. jako daty śmierci Jezusa, która miała miejsce, mniej więcej, 1 kwietnia, kiedy nasz Pan miał 33,5 lat życia, co z kolei prowadzi nas do października 2 roku przed Chrystusem, jako daty narodzenia się Pana Jezusa, a nie do 25 grudnia, czy 6 stycznia. Wiemy również, że w czasie narodzenia Jezusa pasterze przebywali wraz ze swoimi stadami na pastwiskach, w polu i tam zostali powiadomieni przez anioła o narodzeniu Mesjasza. Natomiast miesiąc grudzień, a tym bardziej styczeń w Palestynie są już miesiącami zimowymi, jest to czas deszczów. Pasterze nie mogli więc w tym czasie przebywać w polu, przeciwnie, początek miesiąca października jest końcem sezonu letniego, podczas którego pasterze mogli się jeszcze tam znajdować.

#### DAWANIE DARÓW

Zwyczaj wzajemnego obdarowywania się upominkami w okresie Świąt Narodzenia Pańskiego jest zapożyczony, jak już wspomniano, z obchodów Saturnalii pogańskiego Rzymu. Na przy-

padający okres przesilenia zimowego – zrównania się dnia z nocą obchodzono święto na cześć słońca i gwiazd – Sakti i Kewana, dwu asyryjsko babilońskich bóstw astralnych, (am. 5:26). W uroczystościach brali udział niewolnicy na równi z wolnymi. Wiele ze zwyczajów – Saturnalii, między innymi, dawanie drobnych prezentów, przeniesiono na Święto Narodzenia Pańskiego. Zgadza się z tym, że lud Boży powinien, w pełnym poświęceniu swego życia Bogu, zaniechać pogańskich praktyk, wierzeń czy nauk, które ap. Paweł nazywa je jako jawne uczynki ciała (Gal. 5:19-20). Pastor Russell w komentarzu do Niebiańskiej Manny na dzień 25 grudnia pisze: „Zwyczaj wzajemnego obdarowywania się w tym czasie drobnymi upominkami wydaje się być szczególnie stosowny. Bóg jest Dawcą każdego dobrego i doskonałego daru. On nam ustawicznie daje, a my ciągle od Niego przyjmujemy, lecz pomiędzy wszystkimi Jego darami jeden ma dla nas największe znaczenie – dar Jego Syna, który stał się naszym Odkupicielem”. Czy ci, którzy podkreślają obchodzenie Święta Narodzenia Pańskiego przez dawanie prezentów innym, robią to z pragnienia służenia pogańskiemu bóstwu, obchodząc w ten sposób pogańskie święto? Można przyjąć, że nie, bo to, co czynią, jest zgodne z pragnieniem ich hojnych serc, z ich sumieniem, a nie z obchodzeniem Dnia Narodzenia Pana Jezusa.

#### ŚWIĄTECZNA CHOINKA

Wg Encyklopedii Powszechnej PWN pod hasłem "Choinka" czytamy: „Tradycyjne ustawienia i przystrajania na Boże Narodzenie i Nowy Rok – początki tego zwyczaju sięgają starożytnej Grecji. Zwyczaj ubierania choinki rozpowszechnił się w krajach europejskich, również w Polsce w XIX wieku”. W Księdze Sędziów

8:33 czytamy: „A po śmierci Gedeona odwrócili się synowie izraelscy od Pana, zaczęli znów uprawiać nierząd z Baalami i ustanowili sobie bogiem Baala Berit” (NB). /hebrajski bah'-al bere-eth'/ – „pan przymierza”. W okresie Saturnalii Rzymianie, a także inne kraje pogańskie obchodzili dzień domniemanych urodzin fałszywego „Mesjasza” – „pana przymierza” (Wilkinson Egipcjanie tom 4 str. 405). W celu pozyskania pogan i zwiększenia liczby zwolenników chrześcijaństwa, Kościół katolicki przyjął tę datę jako dzień uroczysty – przydając tylko do tego imię Chrystusa. Drzewko wigilijne – choinka była powszechna w tym dniu również w pogańskiej Grecji, pogańskim Rzymie i Egipcie. Rzucanie kawałków drewna w ogień i ukazywanie następnego dnia drzewka przyozdobionego podarkami wyobrażało zniszczenie złych bóstw. Egipcjanie używali palmy jako swojego drzewka, a Rzymianie jodły. Drzewko jodłowe wyobrażało boga wschodzącego słońca – Baala – Berit, boga babilończyków, gdyż Baal – Berit, „pan przymierza” – różni się tylko jednym słowem Baal – Beret – „pan drzewa jodłowego”. Prorok Jeremiasz 10:1-16 – przestrzega przed uleganiem kultowi pogańskiemu – „Tak mówi Pan: Nie wdrażajcie się w zwyczaje narodów” (w. 2). „Gdyż bóstwa ludów są marnościami. Są dziełami rąk rzemieślnika – (człowieka)” (w. 3). „Są jak straszak na polu” (w. 5). „...które przyozdabiają srebrem i złotem, umocniają gwoździemi i młotami, aby się nie chwiało” (w. 4). Bóstwa, jakie tu prorok wspomina, były rozpowszechnione w Babilonii, a dziś nie są obce te misteria w nominalnym chrześcijaństwie, które zwalczał prorok Jeremiasz, jak: wróżbiarstwo, kult ciał niebieskich, bogato zdobione bożki obnoszone w uroczystych pochodach.

## OPLATEK WIGILIJNY

Pan Jezus nie zalecił, by obchodzić rocznicę Jego urodzin. Mimo to w tym dniu tak powszechnie święconym możemy przyłączyć się do tych wszystkich, których serca pałają miłością do Boga i Zbawiciela uznając za największy dar, jaki Jahwe dał nam. „...Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” – Jan 3:16. Nie możemy się jednak zgodzić co do całokształtu celebrowania tego święta, z jego całą otoczką, jak: choinka, opłatek, kolędowanie, czy obfitość stołu wigilijnego, na którym ma znaleźć się dwanaście dań głównych i tyleż samo dodatków. Na pewno zauważyliśmy, że obchodzenie tego święta sięga do korzeni kultu bałwochwalczego narodów pogańskich jak: Babilonia, Assyria, czy Egipt i Grecja. Opłatek wigilijny nie ma żadnego uzasadnienia w Słowie Bożym. Zdawałoby się nam, że opłatek może być symbolem jedności, o której pisze ap. Paweł w 1 Kor. 10:17. Gdyż tu jest wspomniany „jeden chleb”, który stanowi „jedno ciało”, ale to odnosi się do ustanowienia przez naszego Pana Wieczerzy Pańskiej i ten „chleb” zawsze występuje łącznie z kielichem Pańskim, z Jego śmiercią męczeńską, jaką poniósł za nas wszystkich grzesznych ludzi, a nie odnosi się do dnia narodzenia Chrystusa. Jeszcze raz odwołajmy się do prorocstwa Jeremiasza 7:18, gdzie czytamy: „Dzieci zbierają drwa, a ojcowie rozniecają ogień; kobiety ugniatają ciasto, aby wypiekać placki dla królowej niebios, cudzym bogom wylewa się ofiary z płynów, aby mnie obrażać”. A w 44 rozdziale i 19 wersecie prorok dodaje: „...wypiekamy dla niej ciasta, z kształtu do niej podobne”. W tym przypadku zuchwała, buntownicza odpowiedź słuchaczy stanowiła bolesny cios dla Jeremiasza, który widział bezsensowność spowodowaną całkowitym zaślepieniem

Izraelczyków oddających się z premedytacją bałwochwalstwu – „królowej niebios” (chodzi tu o czczoną przez Izraelitów boginię płodności i księżycy, jak również planetę Wenus – Ishtar) Placki (opłatek), jakie były sporządzane przez całe rodziny, miały kształt symbolu bogini (gwiazda lub słońce), dlatego nic dziwnego, że opłatek ma kształt koła. Ta forma została w kościele katolickim wprowadzona dopiero w 394 roku.

Drodzy Braterstwo, drogi Czytelniku! Czy w tak ważnym dniu dla ludzkości, o którym pisze ap. Paweł w liście do Gal. 4:3 – „...a gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, który się narodził z niewiasty...” – mamy w dalszym ciągu witać Tego, który owinięty w pieluszki leży w żłobie? i zaśpiewać Mu, jak śpiewa się niemowlęciu, czy małemu dziecku? Czy lud Boży może obchodzić te święta w świetle tego, co tu zostało napisane? Zapewne i zdecydowanie nie, gdyż moc Boża w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa wymaga, abyśmy Mu oddali cześć i chwałę jako Królowi królów, który jest ramieniem wyciągniętym swojego Ojca, obdarzonego władzą wynikającą z tytułów proctwa Izajasza 9:6 jako – Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju – „Jaką (Bóg) okazał w Chrystusie Jezusie, gdy wzbudził Go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie ponad wszelką ziemską władzę i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym; i wszystko poddał pod nogi jego, a Jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła”. „Aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią, i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” (Efez. 1:20; Fil. 2:10-11). ■

## NAPOMINANIA

Henryk Kamiński

„Najmils! Już ten drugi list do was piszę, którym wzbudzam przez napominanie uprzejmą myśl waszą, abyście pamiętali na słowa przepowiedziane od świętych proroków i na przykazanie nasze, którzyśmy apostołami Pana i Zbawiciela” – 2 Piotra 3:1-2.

Cel napominania

Napominanie samych siebie.

Napominanie przez apostołów.

Napominanie indywidualne-pojedyncze.

Napominanie publiczne nie należy do wszystkich (F-363).

Kto ma prawo napominać publicznie?

## 1. CEL NAPOMINANIA

Najmils! Tak zwraca się do wszystkich wiernych jeden z głównych filarów Kościoła apostoł św. Piotr. Celem napominania, jakie umieścił w swoim Liście było utrzymanie czujności we wszystkich sercach wiernych. Jakie jest jego spojrzenie na przedmiot napominania współbraci, głównie wtedy, kiedy zwraca się do nas słowami „najmils”. Słowo to wyraża uczucie miłości do tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa i są Jego naśladowcami. Troską apostoła jest, by w uprzejmy sposób wzbudzić w naszych sercach to, co jest godne naśladowania, by rozbudzić ducha pokory i miłości oraz usunąć wszystkie trudności jakie mogą zaistnieć pomiędzy wiernymi.

Głównym celem napominania apostoła św. Piotra było przynoszenie szlachetnych owoców ducha świętego przez naśladowców Jezusa Chrystusa. Ap. Piotr pragnie wzbudzić przez napomnienie uprzejme myśli nasze, które są początkiem wszystkich naszych przedsięwzięć ku dobremu lub ku złemu. Wszystko zależy od naszego serca. Ap. Paweł pisze: „Każdy jako myśli w sercu swym, tak niech uczyni, nie z zamarszczeniem ani z przymuszenia; albowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje” – 2 Kor. 9:7. Wpływ na nasze

myśli ma Słowo Boże, o czym pisze św. Paweł: „Boć żywe jest Słowo Boże, i skuteczne, i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry, i przenikający aż do rozdzielenia i duszy i ducha, i stawów, i szpików, i rozoznawające myśli i zadania serdeczne” – Żyd. 4:12. Od myśli uzależniony jest nasz charakter, jak piękny kwiat pełen zapachu, o czym pisze ap. Paweł: „Bośmy dobrą wonnością Chrystusową Bogu w tych, którzy zbawieni bywają, i w tych, którzy giną” – 2 Kor. 2:15-16. Dalej pisze on: „Tym ci wonnością śmierci na śmierć, ale onym wonnością żywota ku żywotowi; lecz do tego któż, jest sposobny?” Kwiat pełen miłego zapachu jest zapowiedzią ducha świętego, który ma przynieść owoce, o czym pisze też apostoł w swoich listach. „Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość. Przeciwno takowym nie masz zakonu” – Gal. 5:22-23. Tego rodzaju napominanie mogli dawać tylko prorocy i apostołowie, jak sam ap. Piotr wspomina w drugim wersecie. „Abyście pamiętali na słowa przepowiedziane od świętych proroków i na przykazanie nasze, którzyśmy apostołami Pana i Zbawiciela”. Tylko prorocy posłani przez samego Pana Boga i apostołowie wybrani przez Pana mogą skutecznie napominać, żeby w nas wzbudzić uprzejmą myśl, która jest początkiem dalszej naszej pracy duchowej, rezultatem której jest zacny charakter i owoce ducha świętego.

Ten autorytet z całą powagą powinien uznawać Kościół jako całość i każdy wierzący indywidualnie, o czym poucza nas ap. Paweł: „Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym kamieniem sam Jezus Chrystus. Na którym wszystko budowanie wspólne spojęne rośnie w Kościół święty w Panu. Na którym i wy się wspólne budujecie, abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu Świętym” – Efez. 2:20-22.

## 2. NAPOMINANIE SAMYCH SIEBIE

„Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez Psalmy i hymny, i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu. A wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń” – Kol. 3:16–17. Ap. Paweł wspomina tu, że napominanie może być słowne, przez Psalmy. – „Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi; ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego, a o zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy. Albowiem będzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie opada; i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się” – Psalm 1:1–3. Ap. św. Paweł napomina nas (Kol. 3:16): „Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie”. Kiedy? Zawsze, gdy czytamy Słowo Boże. Apostoł zachęca Tymoteusza, aby pilnował czytania i napominania, i nauki (1 Tym. 4:13). Czy mamy zamiłowanie do czytania? Czy czytanie zaspokaja nasze pragnienia? Przez czytanie i badanie Słowo Chrystusowe może mieszkać w nas obficie ze wszelką mądrością. Apostoł Paweł pisze, że „Wszystko Pismo od Boga jest natchnione, i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku napominaniu, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony” – 2 Tym. 3:16–17.

Nauka Pisma Świętego jest siłą przemieniającą nasze myśli, nasze charaktery i całe nasze życie. To nauczanie jest podwójne: Uczy nas o Bogu, o Jego planie zbawienia, że jest tylko jeden Bóg, o czym wspomina Nowy Testament, potwierdza to ap. Paweł – „Ale my mamy tylko jednego Boga Ojca, z którego wszystko i my w nim; i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko, a my przezeń” – 1 Kor. 8:6. Napomina nas, jak mamy żyć, by zawsze być w społeczności z Bogiem i Jezusem Chrystusem.

Słowo Chrystusowe naucza nas, w jaki sposób możemy stać się naśladowcami Chrystusa, a także nas napomina, jeżeli odpowiednio nie postępujemy. Jest to napominanie samych siebie przez słowo Chrystusa, które jest w nas obficie. Jeżeli tego nie robimy, nie możemy być uczniami Chrystusa. Apostoł Paweł to napominanie przenosi i na Stary Testament, o czym wspomina w 1 Kor. 10:11: „A te wszystkie rzeczy przydały się im za wzór, a napisane są dla napominania naszego, na których koniec świata przeszedł.” Psalmy, które napisał Dawid, też są z natchnienia ducha świętego. Ap. Paweł w Liście do Kolosan – 3:17 pisze: „A wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń”. Jest to napominanie samych siebie.

## 3. NAPOMINANIE PRZEZ APOSTOŁÓW

Zastanowimy się teraz nad napominaniem przez apostołów. Najwięcej napomnień mamy apostoła Pawła, a to z racji tego, że napisał najwięcej Listów, bo aż czternaście. Chociaż był najpóźniej powołany, a swoją misję spełniał przez około 32 lata.

Jego napomnienia są skierowane do zgromadzeń, na przykład:

Dz. Ap. 14:21–22 – „A opowiedziawszy Ewangelię onemu miastu, i wielu uczniów pozyskawszy, wrócili się do Listry, do Ikonii, i do Antyochii; utwierdzając dusze uczniów i napominając, aby trwali w wierze, i mówiąc, że przez wiele ucisków musimy wejść do Królestwa Bożego”. To napomnienie było skierowane do zgromadzenia w Antyochii. Ap. Paweł zachęca wiernych, by trwali w wierze, poucza ich, że do Królestwa Bożego muszą wejść przez wiele ucisków, a one są nieodzowne do wyczyszczenia naszych niedoskonałości.

Dz. Ap. 20:2 – „A przyszedłszy w one strony i napomniawszy je szerokimi słowy, przyszedł do Grecji”. To zaś napomnienie ap. Paweł dał uczniom w Efezie po rozruchu spo-

wodowanym przez Demetrusza złotnika – Dz. Ap. 19:23–24: „A pod on czas stał się rozruch nie mały około drogi Bożej. Albowiem niektóry złotnik, imieniem Demetryjusz, który robił kościoły srebrne Dyjany, nie mały zysk przywoził rzemieślnikom.” Gdy opowiadał ap. Paweł Ewangelię, wykazał, że wszelkie bałwany – złote i srebrne nie są właściwe. Z tej przyczyny stał się rozruch wielki, o którym mamy opisane w następnych wersetach od 23–40. Apostoł napominał tych, których wezwał do Miletu, Zbór w Efezie, jego uczniów, następnie starszych, że po jego odejściu z tej ziemi, z areny życia publicznego przyjdą niebezpieczeństwa.

Dz. Ap. 20:27–32 – „Albowiem nie chronięm się, żeby wam nie miał oznajmić wszelkiej rady Bożej. Pilnujcie tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch Święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boży, którego nabył przez własną krew. Boć ja to wiem, że po odejściu moim wnikną między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnąć uczniów. Przetoż czujcie, pomnąc, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was.” To napomnienie apostoła Pawła skierował do starszych Zgromadzenia w Efezie, ostrzegając ich przed wilkami w owczej skórze, wkradającymi się do Zborów. Tak samo ostrzega nas Pan Jezus (Mat. 7:15): „A strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni.” Pan Jezus ostrzegając przed wilkami wyjaśnia, że będą oni chodzić w odzieży owcy, udając, że są chrześcijanami, a wewnątrz będą pełni drapieżstwa. Pan Jezus napomina i poucza, że posyła nas jako owce między wilki; bądźmy tedy roztropni jako węże, a szczerzy jako gołębie (Mat. 10:16–17). Dalej Pan Jezus ostrzega przed ludźmi. „A strzeżcie się ludzi; albowiem was będą wydawać do rady i w zgromadzeniach swoich bicować was będą.” Pan Jezus poucza, swój lud, swoje owce, że

wilkami są ludzie, nie zwierzęta. „Lecz najemnik, i ten, który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce” – Jan 10:12–13. Najemnik ucieka, iż jest tylko najemnikiem i nie ma pieczy o owce.

W Liście ap. Pawła do Rzymian 15:14–15 mamy napomnienie skierowane do tych, którzy zostali powołani (1:7): „Wszystkim, którzyście w Rzymie, umiłowanym Bożym, powołanym świętym, łaska niech będzie wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa.” Apostoł Paweł poucza członków tego Zboru, że mogą jedni drugich napominać. Apostoł nie zalecał, żeby każdy miał napominać wszystkich, lecz jeden drugiego, pojedynczo, według reguły naszego Pana – „A jeśli by zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, strofuj go między tobą i onym samym: jeśli cię usłucha, pozyskałeś brata twego” – Mat. 18:15. Pan Jezus wyraźnie wskazał: „idź, strofuj go między tobą i onym samym”, a nie przed wszystkimi i nie publicznie. Publiczne napominanie nie do wszystkich należy, o czym wspomnimy później.

1 Tes. 2:10–11 – „Wyście świadkami i Bóg, żeśmy świętobliwie i sprawiedliwie, i bez nagany żyli między wami, którzyście uwierzyli. Jakoż wiecie, żeśmy każdego z was, jako ojciec dziadki swoje, napominali i cieszyli”. To napomnienie ap. Paweł skierował do zgromadzonych Tesaloniczan. Najpierw św. Paweł wskazał, że żyli między nimi bez nagany, świętobliwie i sprawiedliwie, co jest bardzo ważną rzeczą. Chcąc drugich napominać, musimy być bez nagany. Nikt nie może napominać drugiego, jeżeli jego życie jest naganne przed obcymi, a także przed wierzącymi. Drugą ważną rzeczą jest, w jakim duchu napominamy. Apostoł mówi – jak ojciec dziadki napominaj. Św. Paweł wyraźnie wskazał, że on jest ojcem, tzn. starszym w prawdzie, to przez niego Tesaloniczanie poznali Prawdę i powinni go traktować jak ojca, który napominał początkujących w Prawdzie. Stąd nauka dla nas – jaki stosunek zajmuje-

my wobec braci, którzy są starsi wiekiem. Poczuł apostoł Tymoteusza, który był młodszym, a zarazem starszym w zgromadzeniu – 1 Tym. 5:1–2: „Starszemu nie łaj, ale jako ojca napominaj, jako braci. Starsze niewiasty jako matki, młodsze jako siostry, ze wszelką czystością”. To jest nauka zdrowa i zalecana przez apostoła Pawła, który był apostołem i filarem w Kościele Chrystusa.

1 Tes. 4:1–3 – „A dalej mówiąc, bracia! prosimy was i napominamy przez Pana Jezusa, jakoście przyjęli od nas, jakobyście sobie mieli postępować i Bogu się podobać, abyście tym więcej obfitowali; gdyż wiecie jakieśmy tam rozkazania dali przez Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża, to jest, poświęcenie wasze, żebyście się powściągali od wszeteczeństwa”. Święty Paweł pisze, „prosimy was”, nie wysuwa swojej osoby, lecz występuje w liczbie mnogiej, to jest, wszystkich apostołów. Dlaczego? On dobrze zrozumiał modlitwę Pana – Jan. 17: 21–22: „Aby wszyscy byli jedno, jako ty Ojczy! we mnie, a ja w tobie, aby i oni jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mnie posłał. A ja tę chwałę, którąś mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy”. Ta modlitwa Pana spełniła się, bo między apostołami była jedność. Dlatego św. Paweł występuje w imieniu wszystkich apostołów, a nie we własnym. Święty Paweł zwraca uwagę na dwie rzeczy: że napominamy przez Pana Jezusa, przez Tego, którego przyjęli i uwierzyli Mu. Apostoł uznaje autorytet Pana, który jest Głową Kościoła. O tym mamy zawsze pamiętać, a szczególnie bracia, że mają nad sobą Głowę, którą jest Chrystus, któremu muszą być poddani. To apostoł Paweł podkreśla, jak ważne jest to poświęcenie. To nie jest wymysłem ani apostoła Pawła ani innych apostołów, ani też Kościoła, lecz to jest wola Boża, „ciała nasze są świątynią Bożą, w których Duch Święty mieszka”. Ap. Paweł pisze: „Ażaj nie wiecie, że ciało wasze jest kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga? Albowiem żeście drogo kupieni. Wystawiajcież tedy Boga w ciele swoim i w duchu waszym, które są Boże.” – 1 Kor. 6:19-20).

Kościółem Bożym stajemy się przez nasze poświęcenie. O tym wspomina św. Paweł w liście do Rzym. 12:1: „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą. A nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”. Dalej apostoł pisze, abyśmy się powściągali od wszeteczeństwa, które jest uczynkiem ciała. „A jawne są uczynki ciała, które są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta.” – Gal. 5:19.

Heb. 13:22 – „A proszę was, bracia! znoście (przyjmijcie) cierpliwie słowa napominania tego; bom ci do was krótko napisał”. Jest to ostatni werset, który wspomina ap. Paweł o napominaniu. Jest to gorąca prośba do braci, prosi – przyjmijcie tj., „znoście cierpliwie słowa napominania”. Zachodzi pytanie, jakie słowa napominania? Wyjaśniają nam po części wersety 18–22. „Módlcie się za nas”, – tego zwrotu używa apostoł Paweł w poprzednich wersetach, – módlcie się za nami – tj. za apostołami. Szukali oni pomocy u słabszych od siebie członków, chociaż mieli większą miarę ducha świętego od wszystkich członków Kościoła. Apostoł wyznaje to, co czuje i zapewnia, że apostołowie chcą dobrze postępować. Z słów tych wynika, że jest to obrona ap. Pawła przed oszczerstwami rzuconymi na niego. Wynika z tego, że nieprzyjaciele nie szczędzili posądzeń i oszczerstw rzuconych na wpływowe osoby, jakimi byli nawet apostołowie, a szczególnie apostoł Paweł, który zajmuje pierwsze miejsce po naszym Panu. To się działo na początku Wieku i Ewangelii i to samo się dzieje w obecnym czasie. Rzuca się oszczerstwa na br. Russell'a i na wszystkich braci, którzy zajmowali i zajmują czołowe stanowiska. Nie przebiera się w słowach oszczerczych. Im brat posiada więcej wiary i zdolności, im więcej naśladuje swego Mistrza, tym może być pewniejszy, że będzie miał jako nieprzyjaciół nie tylko szatana i jego wysłańców, lecz tych wszystkich, których szatan zdoła zwieść i na złą drogę wprowadzić (F–356).

#### 4. NAPOMINANIE INDYWIDUALNE WEDŁUG REGULY PAŃSKIEJ

W Ewangelii Mateusza 18:15-17 mamy podaną przez Pana naszego, Jezusa zasadę, według której powinno odbywać się napominanie pojedynczej osoby, poszczególnego członka Kościoła, czytamy werset 15: „A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, strofuj go między tobą i onym samym: jeśli cię usłucha, pozyskałeś brata twego” (BG). Jest to jedyna rada, jaką Pan, nasz Mistrz – Jezus Chrystus pozostawił dla Kościoła, dla wszystkich swoich naśladowców. Pan wiedział, że wszyscy jesteśmy niedoskonalimi, tego musimy być świadomi. Wspomniana reguła dotyczy wyłącznie Kościoła, tych, którzy ubiegają się, aby zostać członkiem Oblubienicy Chrystusowej. Pan Jezus mówi: „Jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój”, – „przeciwko tobie”, nie przeciwko drugiemu, innemu bratu. Pan też nie mówi o rodzaju grzechu. Może kto zapytać, co to jest grzech? Byłby to oddzielny temat. Zwróćmy uwagę, jak apostoł św. Jan określił „grzech” – „Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem; ale grzech nie na śmierć.” – 1 Jana 5:17.

Tak! Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, dla której nie będzie miejsca w Królestwie Chrystusa, kiedy Ono w pełni zabłyśnie w dniu zbawienia, o którym pisze ap. Paweł w Liście do Rzymian: „Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości” – Rzym. 13:12. Za „uczynki ciemności” możemy uważać to wszystko, co nie może oprzeć się zdrowej i ostrej krytyce, co jest przeciwne światłu Prawdy. Pamiętajmy, by żyć odpowiednio do wymagań naszego obywatelstwa „rzeczpospolitej, (która) jest w niebie” – Filip. 3:20 i odpowiedzialności, jaką mamy względem Księcia Światłości, unikajmy „księcia ciemności”, jego dróg i jego uczynków (Manna 3 Kwietnia); tym bardziej, kiedy noc panowania szatana nad ziemią jest już blisko końca, a zbliża się dzień radosnego panowania Chrystusa. Jako lud Boży powinniśmy odrzucić każdy uczynek i każdą cechę

przesiąkniętą duchem przeciwnika, a uzbroić się we wszelką prawdę i łaskę Pańskiego Ducha. „Uczynki ciemności” są grzechami indywidualnymi pojedynczych osób, na które nie powinniśmy być obojętni i przechodzić obok ich tak, jakby ich nie było; tym bardziej, kiedy mamy na pamięci słowa ap. Pawła z pierwszego Listu do Koryntian – Kor. 13:6: „Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy”. Zachodzi pytanie, jak ma przebiegać proces napominania współbraci? Pan Jezus w naszej lekcji mówi: „idź”. Dokąd? Do brata, który zgrzeszył przeciwko tobie, popełnił jakąś niesprawiedliwość. Będzie dobrze, gdy zastanowimy się, w jaki sposób mamy postąpić, czy mamy jakiś ułożony plan dla przeprowadzenia rozmowy? Można więc wcześniej zapoznać się z pożyteczną listą pytań dla idących z napominaniem. Może ona być następująca:

#### PYTANIA DLA IDĄCYCH Z NAPOMINANIEM

- Czy czasem on nie ma racji?
- Przeczytać artykuły o napominaniu?
- Czy warto ruszać tę sprawę?
- Czy czasem nie będzie lepiej zaniechać ją (1 Kor. 6:6-7)?
- Zbadać stan serca swego?
- Czy nie jestem kuszony przez „przeciwnika”?
- Czy nie jestem podniecony?
- Czy czasami nie mam złości?
- Czy czasami nie mam chęci karania (Przyp. Sal. 24:29)?
- Czy jestem chętny do wybaczenia, gdy poprosi?
- Czy wiem, jakich słów najlepiej użyć?
- Czy jestem przygotowany, gdy on może unieść się?
- Czy jestem zdolny siebie opanować, czy nie będę gwałtowny?
- Jaki czas i miejsce wybrać?
- W jakim on jest nastroju?



Czy mam mówić wprost, czy do określonej okoliczności?

Czy czynię to w modlitwie o błogosławieństwo?

Czy warto brać świadków i jakich?

Czy on tych świadków lubi?

Czy nie uprzedzić świadków z góry?

Czy pamiętam o modlitwie idąc z napomnieniem?

Czy świadkowie nie są czasami uprzedzeni w stosunku do osoby napominanej?

Czy całą sprawę zachowałem w tajemnicy przed innymi?

### NASTĘPNE KROKI

Sąd Zboru powinien odbyć się, o ile jest możliwe, w obecności wszystkich członków.

Rozpoczęcie powinno odbyć się z modlitwą.

Prowadzący ma być pokornym.

Sprawę należy w cichości i powadze wysłuchać.

Sprawa powinna być jasno i wyraźnie przedstawiona w Zgromadzeniu.

Należy pozbyć się osobistych i rodzinnych uczuć za lub przeciw osobie napominanej.

Być zawsze skłonny widzieć u napominanego skrucę.

Sądzić z Boskiego punktu Sprawiedliwości i Miłości.

Gdy nie usłucha Zboru, nie należy cieszyć się.

Zawsze pamiętać o sobie, według rady br. Russell'a – Tom 6 - 500 strona.

### 5. NAPOMINANIE PUBLICZNE NIE NALEŻY DO WSZYSTKICH

Czy wszyscy mogą publicznie napominać? Kiedy ap. Paweł pisał List do braci Rzymian, wyjaśniając motywy swojego listu, pisał im o możliwości pouczania jedni drugich: „Ja zaś, bracia moi, mam pewność co do was, że wy jesteście pełni dobroci, napet-

nieni umiejętnością wszelkiego rodzaju i możecie jedni drugich pouczać.” Nietrudno nam jest zauważyć, że ap. Paweł poucza i wyjaśnia braciom, że mogą oni jedni drugich pouczać (napominać), a to dlatego, że są pełni dobroci i posiadają „wszelkiego rodzaju” umiejętność. To może świadczyć, że są rozwinięci w przymiotach Bożych, a jednym z nich jest miłość. Nie posiadają żadnych uprzedzeń, lecz posiadają taki stan ducha, który pozwala wzajemnie się napominać. Należy jednak zwrócić uwagę na słowa św. apostoła, który mówi: „Możecie jedni drugich pouczać”, lecz nie mówi – Możecie wszystkich pouczać czyli napominać, a reguła naszego Zbawiciela, zapisana w Ewangelii wg. św. Mateusza 18:15 brzmi – „idź upomnij go sam na sam.”

Podobnie apostoł Paweł pisze do Tesaloniczan – 1 Tes. 5:11: „Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego, co też czynicie”. W Tomie 6, na stronach od 363 do 364 jest napisane: „Byłoby jednak wielkim błędem przypuszczać, że apostoł w swej ogólnej mowie do Kościoła miał na myśli to, że każdy członek zgromadzenia ma prawo czynić takie napominania. Napominać mądrze, skutecznie jest rzeczywiście bardzo delikatną sprawą i bardzo niewielu posiada do tego zdolności. Przez wybór starszych ze strony zgromadzenia należy rozumieć wybór z liczby tych, którzy są najbardziej duchowo rozwinięci, w połączeniu z naturalnymi zdolnościami, aby mogli być wybrani przedstawicielami zgromadzenia, nie tylko pod względem prowadzenia zebrań, itp., ale i utrzymania porządku podczas posiedzeń i napominania niesfornych, mądrze, łagodnie, stanowczo. Że taką jest myśl apostoła, jasno jest pokazane w dwóch poprzednich wierszach, w których mówi: „Prosimy was, bracia, abyście poznali tych, którzy pracują między wami i którzy są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was, abyście ich jak najbardziej miłowali dla ich pracy. Pokój też zachowajcie między sobą.” – 1 Tes. 5:12-13”.

### 4. NAPOMINANIE INDYWIDUALNE WEDŁUG REGULY PAŃSKIEJ

W Ewangelii Mateusza 18:15-17 mamy podaną przez Pana naszego, Jezusa zasadę, według której powinno odbywać się napomnienie pojedynczej osoby, poszczególnego członka Kościoła, czytamy werset 15: „A jeśliliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, strofuj go między tobą i onym samym: jeśli cię usłucha, pozyskałeś brata twego” (BG). Jest to jedyna rada, jaką Pan, nasz Mistrz – Jezus Chrystus pozostawił dla Kościoła, dla wszystkich swoich naśladowców. Pan wiedział, że wszyscy jesteśmy niedoskonalimi, tego musimy być świadomi. Wspomniana reguła dotyczy wyłącznie Kościoła, tych, którzy ubiegają się, aby zostać członkiem Oblubienicy Chrystusowej. Pan Jezus mówi: „Jeśliliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój”, – „przeciwko tobie”, nie przeciwko drugiemu, innemu bratu. Pan też nie mówi o rodzaju grzechu. Może kto zapytać, co to jest grzech? Byłby to oddzielny temat. Zwróćmy uwagę, jak apostoł św. Jan określił „grzech” – „Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem; ale grzech nie na śmierć.” – 1 Jana 5:17.

Tak! Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, dla której nie będzie miejsca w Królestwie Chrystusa, kiedy Ono w pełni zabyśnie w dniu zbawienia, o którym pisze ap. Paweł w Liście do Rzymian: „Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości” – Rzym. 13:12. Za „uczynki ciemności” możemy uważać to wszystko, co nie może oprzeć się zdrowej i ostrej krytyce, co jest przeciwne światłu Prawdy. Pamiętajmy, by żyć odpowiednio do wymagań naszego obywatelstwa „rzeczpospolitej, (która) jest w niebie” – Filip. 3:20 i odpowiedzialności, jaką mamy względem Księcia Światłości, unikajmy „księcia ciemności”, jego dróg i jego uczynków (Manna 3 Kwietnia); tym bardziej, kiedy noc panowania szatana nad ziemią jest już blisko końca, a zbliża się dzień radosnego panowania Chrystusa. Jako lud Boży powinniśmy odrzucić każdy uczynek i każdą cechę

przesiąkniętą duchem przeciwnika, a uzbroić się we wszelką prawdę i łaskę Pańskiego Ducha. „Uczynki ciemności” są grzechami indywidualnymi pojedynczych osób, na które nie powinniśmy być obojętni i przechodzić obok ich tak, jakby ich nie było; tym bardziej, kiedy mamy na pamięci słowa ap. Pawła z pierwszego Listu do Koryntian – Kor. 13:6: „Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy”. Zachodzi pytanie, jak ma przebiegać proces napominania współbraci? Pan Jezus w naszej lekcji mówi: „idź”. Dokąd? Do brata, który zgrzeszył przeciwko tobie, popełnił jakąś niesprawiedliwość. Będzie dobrze, gdy zastanowimy się, w jaki sposób mamy postąpić, czy mamy jakiś ułożony plan dla przeprowadzenia rozmowy? Można więc wcześniej zapoznać się z pożyteczną listą pytań dla idących z napominaniem. Może ona być następująca:

### PYTANIA DLA IDĄCYCH Z NAPOMINANIE

- Czy czasem on nie ma racji?
- Przeczytać artykuły o napominaniu?
- Czy warto ruszać tę sprawę?
- Czy czasem nie będzie lepiej zaniechać ją (1 Kor. 6:6-7)?
- Zbadać stan serca swego?
- Czy nie jestem kuszony przez „przeciwnika”?
- Czy nie jestem podniecony?
- Czy czasami nie mam złości?
- Czy czasami nie mam chęci karania (Przyp. Sal. 24:29)?
- Czy jestem chętny do wybaczenia, gdy poprosi?
- Czy wiem, jakich słów najlepiej użyć?
- Czy jestem przygotowany, gdy on może unieść się?
- Czy jestem zdolny siebie opanować, czy nie będę gwałtowny?
- Jaki czas i miejsce wybrać?
- W jakim on jest nastroju?

Czy mam mówić wprost, czy do określenia okoliczności?

Czy czynię to w modlitwie o błogosławieństwo?

Czy warto brać świadków i jakich?

Czy on tych świadków lubi?

Czy nie uprzedzić świadków z góry?

Czy pamiętam o modlitwie idąc z napomnieniem?

Czy świadkowie nie są czasami uprzedzeni w stosunku do osoby napominanej?

Czy całą sprawę zachowałem w tajemnicy przed innymi?

### NASTĘPNE KROKI

Sąd Zboru powinien odbyć się, o ile jest możliwe, w obecności wszystkich członków.

Rozpoczęcie powinno odbyć się z modlitwą.

Prowadzący ma być pokornym.

Sprawę należy w cichości i powadze wysłuchać.

Sprawa powinna być jasno i wyraźnie przedstawiona w Zgromadzeniu.

Należy pozbyć się osobistych i rodzinnych uczuć za lub przeciw osobie napominanej.

Być zawsze skłonny widzieć u napominanego skrucę.

Sądzić z Boskiego punktu Sprawiedliwości i Miłości.

Gdy nie usłucha Zboru, nie należy cieszyć się.

Zawsze pamiętać o sobie, według rady br. Russell'a – Tom 6 - 500 strona.

### 5. NAPOMINANIE PUBLICZNE NIE NALEŻY DO WSZYSTKICH

Czy wszyscy mogą publicznie napominać? Kiedy ap. Paweł pisał List do braci Rzymian, wyjaśniając motywy swojego listu, pisał im o możliwości pouczania jedni drugich: „Ja zaś, bracia moi, mam pewność co do was, że wy jesteście pełni dobroci, napeł-

nieni umiejętnością wszelkiego rodzaju i możecie jedni drugich pouczać.” Nietrudno nam jest zauważyć, że ap. Paweł poucza i wyjaśnia braciom, że mogą oni jedni drugich pouczać (napominać), a to dlatego, że są pełni dobroci i posiadają „wszelkiego rodzaju” umiejętność. To może świadczyć, że są rozwinięci w przymiotach Bożych, a jednym z nich jest miłość. Nie posiadają żadnych uprzedzeń, lecz posiadają taki stan ducha, który pozwala wzajemnie się napominać. Należy jednak zwrócić uwagę na słowa św. apostoła, który mówi: „Możecie jedni drugich pouczać”, lecz nie mówi – Możecie wszystkich pouczać czyli napominać, a reguła naszego Zbawiciela, zapisana w Ewangelii wg. św. Mateusza 18:15 brzmi – „idź upomnij go sam na sam.”

Podobnie apostoł Paweł pisze do Tesaloniczan – 1 Tes. 5:11: „Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego, co też czynicie”. W Tomie 6, na stronach od 363 do 364 jest napisane: „Byłoby jednak wielkim błędem przypuszczać, że apostoł w swej ogólnej mowie do Kościoła miał na myśli to, że każdy członek zgromadzenia ma prawo czynić takie napomnienia. Napominać mądrze, skutecznie jest rzeczywiście bardzo delikatną sprawą i bardzo niewiele posiada do tego zdolności. Przez wybór starszych ze strony zgromadzenia należy rozumieć wybór z liczby tych, którzy są najbardziej duchowo rozwinięci, w połączeniu z naturalnymi zdolnościami, aby mogli być wybrani przedstawicielami zgromadzenia, nie tylko pod względem prowadzenia zebrań, itp., ale i utrzymania porządku podczas posiedzeń i napominania niesfornych, mądrze, łagodnie, stanowczo. Że taką jest myśl apostoła, jasno jest pokazane w dwóch poprzednich wierszach, w których mówi: „Prosimy was, bracia, abyście poznali tych, którzy pracują między wami i którzy są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was, abyście ich jak najbardziej miłowali dla ich pracy. Pokój też zachowajcie między sobą.” – 1 Tes. 5:12-13”.

### 6. KTO MA PRAWO NAPOMINAĆ PUBLICZNIE?

Odczytamy wersety, które podaje ap. Paweł, a były one skierowane do braci starszych, którzy byli zarazem generalnymi dozorcami, wybranymi przez wszystkie zgromadzenia: „Iż ono napomnienie przyjął, a stawszy się pilniejszym, dobrowolnie poszedł do was. A posłaliśmy wespół z nim brata, który ma chwałę w Ewangelii po wszystkich zborach; a nie tylko to, ale obrany jest przez głosy od zborów za towarzysza drogi naszej z tym dobrodziejstwem, którym się dzieje usługa od nas ku chwale samego Pana i ku oświadczeniu ochotnego umysłu waszego” – 2 Kor. 8:17-19. W tych wersetach ap. Paweł poruszał bardzo ciekawą rzecz, iż do zgromadzenia w Koryncie posłał Tytusa a z nim brata, który ma chwałę w Ewangelii. Jest przypuszczenie, że mógł to być Ewangelista Łukasz, a może Tymoteusz. Byli oni wybrani przez głosy Zborów jako generalni dozorczy. Dlatego Tytus przyjął napominania i poszedł do Zboru w Koryncie, który był nastawiony na ap. Pawła przez jednego członka Zboru. Posądzal on św. Pawła o cielesność, dlatego apostoł nie poszedł do Koryntu, chociaż obiecał, że przybędzie. W drugim Liście ap. Pawła do Koryntian 1:17 czytamy: „O tym tedy myśląc, izalim co lekkomyślnie uczynił? Albo to, o czym myślę, izali według ciała myślę, aby było u mnie tak, tak i nie, nie?”. Brat Tytus spełnił swoje zadanie i tak Zgromadzenie jak i też oszczerca zrozumieli. Zgromadzenie wyłączyło danego brata, a on się opamiętał i żałował. Dlatego apostoł stanął w jego obronie, o czym pisze w 2 Kor. 2:6-8. „Dostyc ci ma taki na zgromieniu, które się stało od wielu, tak iż przeciwnym obyczajem, inaczej byście wy mu odpuścić mieli i onego pocieszyć, by smac zbytni smutek takiego nie pożarł.”

Przeto proszę was, abyście miłość przeciwko niemu utwierdzili”. Warunkiem odpuszczenia grzechu jest pokuta, nawrócenie się i żalowanie tego, co zrobiliśmy, to znaczy, że usłuchanie Zboru. Jaka jest nauka z tego wydarzenia i czy jest do zastosowania w obecnym czasie w Kościele? Są sprawy prywatne między dwoma osobami, załatwiane według Reguły Pana. Mat. 18:15. Są sprawy, które nie należą do prywatnych, lecz są sprawami całego Zgromadzenia, tak jak w Zborze Korynckim. W Koryncie apostoł został pomówiony i oczerniony, sprawa musiała stać się przed zgromadzeniem, a zająć się musiał tą sprawą brat starszy i generalny dozorca, wybrany przez wszystkie zbory – jak Tytus i Łukasz (F-283 I-II, F-297, F-301 II). Każdy dozorca lub pielgrzymi są posłańcami – dołączającymi interesów stadka Pańskiego.

Zastanowimy się jeszcze raz nad tym, czy każdy grzech może być przeciwko Kościołowi? – Tom 6 strona 516 czytamy: „... jeśli potwarz skierowana była przeciwko starszemu lub komukolwiek ze starszych, przesłuchanie powinno być wobec Kościoła, a nie prywatnie. Albowiem potwarca, jeśli sędzi w sumieniu swoim, że sprawa jego jest dobra, a mimo to nie usłucha reguły Pańskiej („Idź sam do niego”, a potem „weź z sobą dwóch lub trzech innych”) i nadal rozsiewał skandaliczne i oszczercze plotki, doprowadził przez to samo sprawę do tego, że wyszła ona poza władzę osobistego załatwienia i jest sprawą ogółu Kościoła”. Jeszcze jedna rzecz jest w tym pokazana. Może być grzech przeciwko Kościołowi, przeciwko Zborowi, gdy starszy jest obmawiany. A jeśli dotyczy to brata „pielgrzyma”, który jest generalnym dozorcą, a był obmówiony i oczerniony, to grzech jest przeciwko wszystkim Zborom całej naszej społeczności w Polsce, całemu naszemu Zrzeszeniu – Wyznaniu. ■

### BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

• Dnia 22 lipca 1998 r. po długiej i ciężkiej chorobie zakończył ziemską pielgrzymkę brat **WACŁAW PODYMA**, starszy Zboru w Raszówku. Przeżył lat 69, w tym 28 lat w Prawdzie.

# Podstęp i przebiegłość

Roman Rorata

Poruszając się w płaszczyznach dobra i zła, prawdy i błędu, szczerości i obłudy, spotykamy się z dwoma przywarami, które często występują wśród ludzi. Są nimi podstęp i przebiegłość. Te dwie cechy są rękodziełem szatana i stanowią główną strategię jego działań od czasu, gdy sprzeniewierzył się Bogu. Już w raju skutecznie zaatakował on pierwszych ludzi i odniósł zwycięstwo, przywodząc ich do grzechu. Adam zapłacił wysoką cenę za swoje nieposłuszeństwo wobec Stwórcy, jego potomstwo płaci tę cenę do dzisiaj. Tym sposobem szatan podbił rasę ludzką pod swoje panowanie, dlatego Pismo Święte nazywa go księciem tego świata (Jan 14:30).

Tę samą strategię zastosował szatan wobec Jezusa w czasie Jego pobytu na puszczy. Chcąc zniweczyć dzieło Boże, trzykrotnie zaatakował naszego Pana, próbując nakłonić Go do nieposłuszeństwa względem Ojca. Gdyby jego wysiłki powiodły się, odkupienie człowieka spod pierwotnego przekleństwa stanęłoby pod znakiem zapytania. Przebiegłość szatana przejawiała się w tym, że za każdym razem mówił on Jezusowi, że ten jest Synem Bożym. Jezus rzeczywiście był Synem Bożym i miał moc dokonywania wielkich cudów, co stało się jawne podczas Jego misji. Diabeł chciał jednak nakłonić Go, by użył swej cudownej mocy ku własnej chwale i aby w ten sposób nie oddał chwały Bogu – podobnie jak uczynił to kiedyś on sam, chcąc być równym Najwyższemu. Mimo podstępu Pan poznał się na zamiarach przeciwnika i dał mu zdecydowany odpór.

Podstępu wobec Pana Jezusa używali także uczeni w Piśmie i faryzeusze, wielokrotnie zadając Mu podchwytliwe pytania. Byli oni narzędziem w ręku Szatana – postępowali podobnie jak on. Pan Jezus mówił o nich: „Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego” – Jan

8:44. Szatan zawsze uciekał się do podstępu i przebiegłości, wszyscy więc, którzy stoją po jego stronie, uciekają się do tych samych sztuczek.

Głębokie studium podstępnych działań złoźnika może okazać się pomocne w uniknięciu błędów w naszym życiu, szczególnie w życiu duchowym.

## KOŃ TROJAŃSKI

Symbolem podstępu i przebiegłości jest koń trojański, którego historia sięga czasów starożytnych. Żołnierze greccy, oblegając Troję przez długie miesiące – i nie mogąc jej zdobyć, uciekli się w końcu do podstępu. Zbudowano ogromnego drewnianego konia i pozostawiono go na polu. Kilkunastu Greków ukryło się we wnętrzu konia, reszta schowała się nieopodal. Jeden z żołnierzy, udając dezertera, oznajmił mieszkańcom Troi, że Grecy odstąpili od dalszej walki. Wówczas Trojanie wyszli poza bramy grodu. Znalazszy konia, uznali go za wielkie trofeum – symbol zwycięstwa i wprowadzili go do miasta. Wtedy żołnierze helleńscy wyskoczyli z wnętrza drewnianego kolosa i otworzyli bramę miasta dla swojej armii. W ten sposób Troja została zdobyta.

Takich koni trojańskich używają ludzie i dzisiaj przy załatwianiu wielu spraw. Jeśli nie można zdobyć czegoś uczciwą drogą i zgodnie z prawem, stosuje się drogę podstępu i przebiegłości. Do takich chwytów uciekają się nawet ludzie zajmujący wysokie stanowiska państwowe – po to, by uzyskać coś dla siebie lub swojej partii.

Historia chrześcijaństwa dowodzi, że w sferze walk pogładowych bardzo często używano konia trojańskiego. Nie przebierano wówczas w środkach, co kończyło się często rozlewem krwi. Niszczono w ten sposób duchowe zdobycze chrześcijan, grabiono ich mienie, wysyłano ich do więzień, wypędzano z kraju lub zabijano.

## PRZESTROGA

Braterstwo, nie otwierajmy bram dla konia trojańskiego! Mogą ukrywać się w nim wrogowie Nowego Stworzenia, którzy w przebiegły sposób chcieliby zniszczyć nasz wieloletni duchowy dorobek.

Apostoł Paweł w Liście do Efezjan 4:13 wyznacza pewien cel poświęconym i ofiarowanym dzieciom Bożym. Celem tym jest dojscie „do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości” – osiągnięcie „wymiarów pełni Chrystusowej”.

Odpowiedzmy sobie jednak na pytanie, co to jest jedność wiary.

Obecnie słyszy się głosy, że każdy może podawać publicznie takie poglądy, jakie ma – odbiorcy bowiem są już na tyle dojrzały, że mogą rozemnać, co jest dobre, a co złe. Czy taki liberalizm jest właściwy i czy podobne twierdzenie prowadzi do jedności wiary? Zapewne nie! W rozumowaniu tym widzimy raczej wielkie niebezpieczeństwo dla dzieł Bożych, ponieważ stopień ich rozwoju jest różny. Są w społeczności braterskiej nowicjusze, którzy dopiero zapoznają się z zagadnieniami Prawd Bożych. Oni potrzebują szczególnej troski, aby ich wzrost był właściwy. Wszyscy byliśmy kiedyś takimi nowicjuszami – świeżo zasadzonymi roślinami. Przypomnijmy sobie nasze pierwsze lata w Prawdzie. Trzeba było troskliwej pielęgnacji, abyśmy wrosli w glebę właściwego wyrozumienia Pisma Świętego.

## PASTERSKI OBOWIĄZEK

Ten obowiązek pilnej dbałości o właściwy rozwój duchowy spoczywa przede wszystkim na sługach zborowych. Zostali oni mianowani przez Pana i zboru do służby dla dobra powierzonej im trzody Pańskiej. Każdy sługa, który posiada to podwójne mianowanie – od Pana i zboru, będzie pilnie spełniał swe obowiązki i czuwał nad współbraćmi, aby stali „w jednym duchu, jednomyślnie bojując w wierze Ewangelii” – Filip. 1:27 – (BG). Jeśli jednak ktoś będzie

przejawiał ducha władczy i zechce narzucać społeczności swoją wolę, może to świadczyć, że został mianowany jedynie przez zbor.

Jedność wiary, to jedność w zrozumieniu podstawowych doktryn Pisma Świętego. Różnorodność pojęć prowadzi do chaosu i nieporządku wśród wierzących. W taki sposób powstało nominalne chrześcijaństwo. Każdy z teologów, który miał jakiś własny punkt spojrzenia na naukę biblijną, starał się go wprowadzić do kościoła jako kanon. Jeden wniósł naukę o mękach wiecznych, inny o czyszczeniu, jeszcze inni o duszy nieśmiertelnej, osobowości ducha świętego, o Trójcy itd. W rezultacie powstał – jak mówi Pismo Święte – „Wielki Babilon” (Obj. 17:5). Owa mieszanina pojęć i poglądów doprowadziła do wypaczenia charakteru Boga i zniekształcenia świętych prawd biblijnych. Jedność ducha i jedność wiary zeszyły na margines, gdyż wielość pojęć wykluczyła ich praktyczne działanie.

## WOLNOŚĆ ZAGROŻENIEM

Podobne zagrożenia istnieją dzisiaj. Jeśli przyjmiemy założenie, że wolno mówić i pisać wszystko, co kto chce i jakkolwiek rozumie, to w niedługim czasie wśród prawdziwie wierzących może powstać nowy, współczesny Babilon. Poglądy będą tak różne, że trudno będzie odgadnąć, gdzie znajduje się Prawda.

Słudzy Pańscy powinni być strażnikami Prawdy i bronić jej przed sfałszowaniem. Szatan stara się uspić czujność ludu Bożego, podstępnie sugerując, jakoby w społeczności braterskiej ograniczane były prawa wolności. Chce tym samym zburzyć porządek Boski. Zaobserwujmy, do czego prowadzi wolność na świecie: zamiast spokoju, czujemy się coraz bardziej zagrożeni. Wolność zatem powinna iść w parze z porządkiem. Apostoł powiedział: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne” – 1 Kor. 6:12; „Bacście jednak, aby ta wolność wasza nie stała się zgorszeniem dla słabych” – 1 Kor. 8:9; „...tylko pod pozorem tej wolności nie pobbłażajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości” – Gal. 5:13. Jak widzimy, wolność w Chrystusie ma

swoje ograniczenia. Człowiek niedoskonały nie potrafi korzystać z wolności, gdyż staje się ona dlań pokusą do złego. Cóż dobrego może wynikać z niczym nie ograniczonej wolności, w której każdy będzie robił, mówił i pisał, co zechce? Wynik tego byłby zapewne oplakany. Krótko mówiąc: powstałaby anarchia. Tak łatwo można zejść na bezdroża błędu i sprowadzić z drogi Prawdy wiele szczerych, aczkolwiek nieugruntowanych w Prawdzie dzieci Bożych. Powinniśmy o tym dobrze pamiętać, gdyż w przeciwnym razie do życiowych brzemion naszych braci dodamy jeszcze gorzyc fałszywej interpretacji Pisma Świętego.

Święty Paweł daje nam jako przestroge przykład niewiernych Izraelitów, mówiąc: „*Stuszenie! Odlamane zostały z powodu niewiary (...) Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził gałęzi naturalnych, nie oszczędzi też ciebie*” – Rzym. 11:20-21. Dobrze wiemy, że główną przyczyną odrzucenia cielesnego Izraela był fakt, iż nie rozpoznali czasu swego nawiedzenia. Nawiedzeniem tym było pierwsze przyjscie Jezusa. Żydzi nie rozpoznali czasu pierwszej obecności Pana: „*Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli*” – Jan 1:11. Do dziś oczekują oni przyjscia Mesjasza, tymczasem stało się to już prawie dwa tysiące lat temu. Niewiara pozbawiła ich duchowych korzyści, które wypływają z wysokiego powołania, zostali bowiem odcięci od pnia Abrahamowej obietnicy, mówiącej o duchowym nasieniu – „*gwiazdach niebieskich*”. Apostoł ostrzega powołanych z pogan, że jeśli nie będą trwać wiernie w przymierzu, dla nich również może się to stać przeszkodą w osiągnięciu działa w Kościele.

Ważną sprawą jest rozpoznanie czasu swego nawiedzenia. W przypadku Izraela cielesnego była to pierwsza obecność Pana, dla nas jest to Jego druga obecność. Jezus dał obietnicę: „*Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu*” – Jan 14:2-3. O swoim powtórny przyjsciu Pan Jezus mówił także w przypowieściach: „*A po długim czasie powraca Pan*

*owych sług i rozlicza się z nimi*” – Mat. 25:19; „*Wtem o północy powstał krzyk: Oto obłubieniec, wyjdźcie na spotkanie*” – Mat. 25:6. Dodajmy do tego jeszcze jeden cytat z listów apostoła Pawła: „*Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba*” – 1 Tes. 4:16. Niektórzy mówią, że nasz Pan nie musi odchodzić ani przychodzić, gdyż jest duchową istotą. Zastanawiające jest jednak, dlaczego Jezus tyle uwagi poświęcił nauce o swoim powtórny przyjsciu? Pan miał nawiedzić swój Kościół, jak pisze prorok Malachiasz: „*a zarazem przyjdzie do Kościoła swego*” – Mal. 3:1. Pan przyszedł, lecz dla wielu chrześcijan Jego wtóra obecność jest kamieniem obrażenia. Wokół tej sprawy od lat toczą się nieustające polemiki i dysputy. Warto tu przytoczyć jeszcze dwa zdania z Pisma Świętego: „*Wy zaś bracia nie jesteście w ciemności*” – 1 Tes. 5:4; „*...ale mądrzy zrozumieją*” – Dan. 12:10 (BG).

### BEZDROŻA BŁĘDU

Błąd jest zawsze przeciwieństwem Prawdy. Wszyscy jesteśmy świadomi stanu nominalnego kościelnictwa. Błąd zdominował instytucje kościelne, lecz niewielu ludzi należących do tego systemu ten fakt zauważa. Większość przyjmuje błędy za najlepszą prawdę. Czy z nami nie może być podobnie? Istnieje niebezpieczeństwo, że zaczniemy delektować się fałszywymi poglądami na niektóre sprawy i uznawać je za najbardziej logiczne prawdy. Stosownie w tym przedmiocie są słowa z Listu do Efezjan 4:14: „*Abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu*”.

Bezdroża błędu są stanem bezkrytycznego przyjmowania fałszu. To właśnie „*oszustwo ludzkie*” zaprowadziło wiele szczerych i oddanych sprawie Pańskiej dzieci Bożych na bezdroża błędu. Historyczne studium tych spraw dowodzi, że podstęp i przebiegłość szatańska zawsze promowała błąd, który wprost olśniewająco działał na umysły ludzkie. Wkraczał w bramy umysłu jak koń trojański

i podbijał w niewolę nawet najlepszych obrońców Prawdy. Głównymi nośnikami błędnych nauk byli w większości kaznodzieje, co przewidział św. Paweł.

Apostoł Paweł, gdy żegnał się ze starszymi z Efezu, przepowiedział odstępstwo w prawdziwym Kościele: „*Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą*” – Dzieje Ap. 20:29-30. Ta apostołska przepowiednia spełniła się wielokrotnie i spełnia się jeszcze obecnie. Wielu wodzów chrześcijańskich głosi przewrotne nauki, chcąc zdobyć popularność i otoczyć swoją osobę aureolą pochlebstwa. To lechce ich ambicje. Uznają się za przedstawicieli lepszego światła, twierdząc, że te nauki, które istniały dotychczas, są już przestarzałe, nieaktualne, nie na czasie i trzeba je zmienić.

Na zakończenie św. Paweł mówił do skupów efeskich: „*Przeto czuwajcie, pamiętajcie, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać*

*każdego z was*” – Dzieje Ap. 20:31. Obecnie chcemy uaktualnić przestroge apostoła, abyśmy nie dali się zwieść przebiegłości – „*Greków*” i nie zostali oszukani. Bądźmy przeczorni w przyjmowaniu „*towaru*”, który w końcu może okazać się najlichszym buble i przyprawić nas o klęskę.

Umiłowani w Panu bracia i siostry, ci, których Chrystus nabył własną krwią, weźmy sobie do serca napomnienie apostołskie! Jesteśmy świadomi, że żyjemy w przepowiedzianej przez Apokalipsę godzinie pokuszenia, która miała objąć cały świat, nie wyłączając wiernych znajdujących się z tej strony zasłony. Nie dajmy się zwieść „*koniowi trojańskiemu*”, przebiegłości i podstępowi szatana oraz tych, którzy nieświadomie popierają jego kłamstwa. On czyni wszystko, aby przedłużyć swoje panowanie i do końca będzie usiłował zniweczyć dzieło Boże mające na celu wybór Kościoła – Małżonki Chrystusowej. Niech ta świadomość ugruntuje naszą wiarę, abyśmy statecznie i wiernie chodzili w Prawdzie, czyniąc swoje powołanie i wybranie pewnym. ■

## Nic nie dzieje się nagle

Upadek moralny człowieka nie jest nigdy nagły. Żaden ogród nie zarasta chwastami nagle; żaden kościół nie ulega rozłamowi nagle; żadne małżeństwo nie rozpada się nagle. To dzieje się stopniowo, prawie niezauważalnie! Pewne rzeczy, które kiedyś były nie do przyjęcia, z czasem zostają zaakceptowane. Rzeczy przedtem uważane za szkodliwe – toleruje się. Przepaść powiększa się w miarę jak moralne zniszczenie łączy się z duchowym rozkładem. To są procesy. To nigdy nie dzieje się nagle! (...)

### PRZYPOMNIENIE O PRENUMERACIE

Uprzejmie prosimy wszystkich Czytelników zainteresowanych dalszym otrzymywaniem czasopism, aby w terminie do 15 stycznia 99 r. dokonać odnowienia prenumeraty przesyłając na nasz adres zamówienie z dokładnym adresem i ilością zamawianych czasopism.

Informujemy, że w 1999 roku ceny prenumeraty czasopism wynoszą: „*Na Straży*” – prenumerata roczna 15.00 zł (plus koszt przesyłki), pojedynczy numer 2.50 zł. „*Wędrownka za Panem*” – prenumerata roczna 12.00 zł (plus koszt przesyłki), pojedynczy numer 2.00 zł. Wpłaty na prenumeratę prosimy kierować na konto bankowe Zrzeszenia z dopiskiem „*prenumerata 99 r.*”

Wzorem ubiegłych lat Czytelnicy, którzy nie mogą opłacić kosztów prenumeraty czasopism będą otrzymywać je bezpłatnie jeśli zwrócą się w tej sprawie do Redakcji.

# Spisek, który zawiódł

Watch Tower nr. 5952

Lekcja z Dz. Ap. 23:14-24

*„I będą cię zwalczać, lecz cię nie przemogą, bo Ja jestem z tobą, aby cię ratować – mówi Pan.” – Jeremiasz 1:19.*

W następny poranek po rozruchach i po uratowaniu św. Pawła przez rzymskich żołnierzy, dowódca Lizjasz w zakłopotaniu zwołał żydowską Radę Najwyższą, by dowiedzieć się, o co go oskarżali. Wkrótce jednak zorientował się, że sprawa ma charakter sporu religijnego, zatem jego jedynym obowiązkiem było utrzymanie spokoju. W ten sposób apostoł Paweł został obdarzony kolejną możliwością, aby głosić poselstwo Ewangelii Żydom – ich najbardziej wykształconemu, najbardziej wpływowemu organowi, tj. Radzie Siedemdziesięciu. Być może, że w tym czasie apostoł zaczął zdawać sobie sprawę, że wszystkie próby, które na niego przychodziły miały za zadanie dostarczyć mu wspaniałych możliwości służenia Ewangelii. Spoglądając wstecz oczyma wiary możemy zauważyć, że tak jest zawsze; że począwszy od samego początku, Pan dogląda swojej pracy. W stosunku, w jakim wiemy co stanowi Pańską pracę, możemy posiadać i używać oczu wiary. Musimy widzieć, że w Boskim planie nie leży nawrócenie całego świata w tym wieku, ale ta praca jest pozostawiona na przyszłość, aby została dokonana przez Chrystusowe Tysiąclecie Królestwo. Musimy widzieć, że w tym wieku praca ta polega na wyborze Kościoła, aby był jego małżonką w jego Królestwie – jego współpracownicą w wielkim dziele dla świata, które wtedy będzie czynione. Gdy tylko apostoł Paweł zdał sobie sprawę, że ma okazję przemawiać do przywódców swego narodu, zapragnął wykorzystać tę okazję w mądry sposób. Stąd skupienie i żarliwy wyraz jego twarzy. „Spoglądając spokojnie” na swych słuchaczy, przypomniał im o swojej gorliwości, jaką przejawiał będąc Żydem. Był zawsze przykładnym obywatelem, nigdy nie postępował bezprawnie.

Zwrócił się do Rady jako do „braci”, stawiając się tym samym na równi z nimi, zarówno pod względem gorliwości jak i stopnia edukacji. I rzeczywiście, dosyć powszechnym jest domniemanie, że w czasie kamienowania Szczepana, Saul z Tarsu – późniejszy apostoł Paweł – był członkiem Sanhedrynu.

## „NIE MÓWCIE ŹLE O NIKIM”

Wstęp, który zamierzał uczynić apostoł Paweł został przerwany przez najwyższego kapłana, który nakazał stojącemu najbliżej apostoła Pawła, by go uderzyć w usta. Był to szczególnie znak zniewagi i protestu przeciwko temu, co powiedział apostoł Paweł. Nie będzie to chyba niesprawiedliwe, gdy założymy, że wysoki kapłan odczuł słowa apostoła św. Pawła jako szczególne potępienie tego trybu życia, który prowadził; gdyż tak Pan powiedział, że „ciemność nienawidzi światłości.” Józefus oskarża Ananiasza o bycie hipokrytycznym odrostem prymitywnego rodzaju, ale tak zręcznym, że opinia publiczna generalnie akceptowała go. Nagle zatrzymany w swej przemowie, apostoł Paweł wykrzyknął „Uderzy cię Bóg, ściano pobielana”. Proroctwo okazało się być prawdziwe. W ciągu dwóch lat Ananiasz został usunięty z urzędu. Za sześć lat spotkała go okropna śmierć, jego własny syn podejrzewany był o związek z mordercami, którzy wywlekli Ananiasza z jego kryjówki w pomieszczeniach kanalizacyjnych i zabili go. Określenie „ściano pobielana” używane było do zwykłych grobów, które okryte były kamienną płytą, na której wryty był napis. Zwykle były one również pomalowane na biało, tak aby żaden przechodzień na niego nie nadeptał i nie stał się nieczystym (4 Ks. Mojż. 19:11-16). Czysty, lśniący biały kamień był piękny, ale pod nim znajdowała się zgnilizna. Siła tego symbolu przedstawiającego hipokryzję jest dobitna.

Niektórzy z tych, którzy stali koło apostoła Pawła i słyszeli co powiedział do kapłana, zapytali go: „Arcykapłanowi Bożemu zlorzeczysz?” Św. Paweł odpowiedział: „Nie wiedziałem, bracia, że to Arcykapłan; napisano bowiem: ‘O przełożonym ludu twego źle mówić nie będziesz’” (2 Mojż. 22:28). Należy pamiętać, że apostoł Paweł nigdy w pełni nie powrócił do zdrowia po tym, jak oślepl w drodze do Damaszku (Dz. Ap. 9:8-9). Pan odmówił uleczenia go od niedoskonałości wzroku, tego „ciernia w ciebie” (2 Kor. 12:7-10), ale zarazem zapewnił go, że w zamian będzie obdarzony większą ilością Bożej łaski. Tę odpowiedź na swoją modlitwę apostoł z radością przyjął. Jest zatem możliwe, że nie rozpoznał najwyższego kapłana, lub też nie wiedział, że sprzeciw wyszedł ze strony Ananiasza.

## POWSZECHNA, LECZ NIEBEZPIECZNA PRAKTYKA

Niektórzy twierdzą, że Ananiasz uzurpował sobie prawo do urzędu, a w związku z tym słowa apostoła mogły znaczyć, że on nie uznawał jakoby prawdziwy najwyższy kapłan był obecny. Taki wniosek usprawiedliwia fakt, że apostoł Paweł nie przeprosił za swoje słowa a tylko pokazał, że w pełni rozumiał Boski nakaz, że zwierzchnicy nie powinni być obrażani.

To jest dobra zasada dla wszystkich na dzień dzisiejszy. Tendencja do mówienia zła o uznanych osobistościach, do poniżania ich, do karykaturowania ich, jest szeroko rozpowszechnionym grzechem, który czyni daleko więcej ku temu, by podkopać dobre rządy niż zdają sobie sprawę ci, którzy się tak zabawiają. Bez wątpienia są inne sposoby i drogi wyrażania naszego protestu przeciwko rzeczom i metodom, z którymi się nie w pełni zgadzamy. Ale lud Boży powinien bez wahania stać po stronie prawa i porządku, przy takim udziale sprawiedliwości, jak tylko możliwe, czekając na absolutną sprawiedliwość, gdy Król Królów obejmie swój tysiącletni tron. Jego polecenie dla nas na czas obecny brzmi: „poddajcie się władzy” i „zachowujcie pokój ze wszystkimi ludźmi”, na ile jest to możliwe (Rzymian 13:1; Hebr. 12:14). Na marginesie pragniemy zauważyć, że niektórzy mają ochotę wysmiewać Pana i Pisma. Jest to

bardzo niebezpieczna praktyka. „Bojaźń Pana jest początkiem mądrości”, i musi ona trwać w nas i wzrastać w miarę upływu lat, jeżeli chcemy uczynić pewnym nasze powołanie i wybór do wspaniałych rzeczy, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują i się Go boją (Job 28:28; Psalm 111:10).

## TAKTOWNA GOTOWOŚĆ ŚW. PAWŁA

Ten incydent przerwał już na samym początku planowaną prezentację Ewangelii. Apostoł Paweł wiedział, że uprzedzenie w stosunku do niego było tak duże, że nikt by go nie chciał słuchać, ponieważ słuchacze byli zdumieni przez najwyższego kapłana, który już wcześniej dał wyraz braku poczucia sprawiedliwości. Tak jak generał, który widzi bezsens frontalnego ataku, reorganizuje swe siły i uderza z boku, by pokonać przeciwnika, tak też św. Paweł zdobył sympatię około połowy słuchaczy. W tym samym czasie zapewnił sobie możliwość pokazania, że doktryna, którą głosił była logicznym wynikiem wiary licznej sekty Faryzeuszy. Apostoł uczynił to przez słowa: „Mężowie bracia, ja jestem faryzeuszem, synem faryzeuszów, jestem sądzony z powodu nadziei i smartwychchustania.” To stwierdzenie było bezsprzecznie prawdziwe. Słowo „faryzeusz” oznacza osobę, która przyznaje się ku całkowitemu poświęceniu dla Boga. Św. Paweł nigdy nie zaprzestał mieć takiego stosunku. Jego doświadczenia na drodze do Damaszku zmieniły jego drogę postępowania, ale nigdy nie zmieniły stanu jego serca, które od początku było oddane Bogu – „w dobrym sumieniu”.

Św. Paweł wiedział, że Sanhedryn był mniej więcej po połowie podzielony pomiędzy ultra-ortodoksyjnych, wyznających świętość Faryzeuszy i agnostycznych, krytycznych Saduceuszy, do których zaliczało się wielu wpływowych Żydów, włączając w to kapłanów. Efekt tych słów był natychmiastowy. Faryzeusze stanęli po jego stronie, jako kogoś, kto chociaż po części wierzył tak jak oni, chociaż nie mogli oni wyrazić aprobaty dla wszystkich jego nauk. Pomiedzy stronnictwami wybuchła gwałtowna dyskusja. Rozruchy się rozwijały, jedni chcieli zabić apostoła, inni usiłowali go chronić.

Po raz kolejny żołnierze Cesarza musieli rozdzielać walczące strony ludu Bożego. Jakże przykra scena! Tym bardziej pożałowania godna, iż ci, którzy posiadali wiele przywilejów pod każdym względem, tak jak Żydzi pod Boskim kierownictwem, lekceważyli Boskie lekcje odnośnie sprawiedliwości i wzajemnych praw, nie wspominając przykazania „*Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*” (3 Mojż. 19:18). Przykrym jest również i fakt, że sytuacja taka ma miejsce także pomiędzy chrześcijanami, mogącymi się cieszyć ze znajomości Boskich wartości i będącymi pod słubami przymierza, by kłaść swoje życie za braci, a ponadto będących świadomymi, że nie osiągną Boskiej nagrody, o ile nie nauczą się miłować swoich nieprzyjaciół!

To prawda, że walka na pięści nie jest już tak bardzo popularna pomiędzy cywilizowanymi ludźmi. Ale czyż nie można dokonać większych okrucieństw przy pomocy języka, niż przy użyciu pięści? Czyż nie jest prawdą, iż nawet pomiędzy tymi, którzy wymawiają imię Chrystusa, i tymi, którzy przyjęli na siebie służby poświęcenia, by czynić Jego wolę, wielu jest takich, co gryzą i pozerają jedni drugich pod wpływem ducha przeciwnika - złości, złej woli, nienawiści, zawiści, niesnasek? Czy widząc te rzeczy nie powinniśmy się nauczyć wartościowej lekcji, która pozwoli nam lepiej chwalić Ojca w niebie?

#### SPISEK OBNAŻONY I ZLIKwidOWANY

Będąc z powrotem w bezpiecznym miejscu w twierdzy, apostoł Paweł z pewnością zastanawiał się, w jaki sposób Pan został uwielbiony przez jego ostatnie doświadczenie. Taka sytuacja ma często miejsce i w naszym przypadku. Ale kiedy nie możemy dostrzec Boskiego przewodnictwa i zobaczyć wyniku, wtedy mamy więcej możliwości pielęgnowania wiary, która „*wiernie Jemu ufa, cokolwiek się stanie*”. W tym samym czasie dowódca Lizjasz z pewnością zauważył, że jego więzień nie jest zwykłym człowiekiem; ponieważ ten, kto pozostawał spokojnym, pokornym, zachowywał dostojeństwo, podczas gdy jego przeciwnicy znajdowali się w

stanie zupełnie przeciwnym temu wszystkiemu – ten musiał mieć rację w tym konflikcie. Ta zmiana stosunku rzymskiego oficera do apostoła Pawła była zaakcentowana łagodnym traktowaniem siostrzeńca apostoła, który przyniósł do swego wuja wieści, że banda czterdziestu ludzi zamierza pozbawić go życia.

Spiskowcy ci, czterdziestu religijnych fanatyków, zapomnieli o Boskim prawie „*Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*”, związali się nawzajem przysięgą, że nie będą jedli ani pili, aż zabiją św. Pawła, człowieka, który nie uczynił im żadnej szkody, a wręcz przeciwnie, który w miarę rozsądnej możliwości starał się czynić im dobrze. Dzięki swej matce, która była siostrą apostoła, chłopak dostał się do zamku i wyjaśnił motyw spisku swemu wujowi, który z kolei odesłał go do komendanta. Ten z kolei ujął go za rękę, zaprowadził do prywatnej komnaty, wysłuchał wiadomości, a w końcu zwolnił go, nakazując zachowanie tajemnicy. Zdając sobie sprawę, że apostoł był w konflikcie przynajmniej z połową wpływowego Żydostwa, komendant stwierdził, że najlepszym rozwiązaniem, które należy przyjąć, będzie wysłanie apostoła Pawła pod opiekę Feliksa, rzymskiego namiestnika Cezarei. Dlatego jeszcze tej samej nocy, o godzinie 9, dwustu ludzi piechoty, dwustu oszczepników i siedemdziesięciu jeźdźców zabrano apostoła do nowej kwatery, gdzie jako ambasador w więzach będzie miał możliwość zaprezentować swego Pana. To studium pokazuje nam, że Bóg woli raczej używać naturalnych środków niż nadnaturalnych okoliczności; a także, że jego dzieci powinny być czujne, by móc mu służyć zawsze i w każdym momencie. Boskie cele zostaną osiągnięte. Ale szczęśliwym powinien być ten, który ma przywilej służenia swemu Panu lub najmniejszemu ze swoich braci. Bądźmy zatem czujni, wyczekujmy i starajmy się odgadnąć życzenia Pana w każdej sprawie. Jeżeli chodzi o apostoła, to z pewnością nauczył się on pewnej lekcji, którą my również możemy rozważyć: pokładając całkowite zaufanie w Boskiej woli, jednocześnie naszą powinnością winno być właściwe i rozumne chronienie własnego (i innych) życia oraz dóbr.

tłum. Edward Pietrzyk

## XI. Czy Żydzi muszą stać się Chrześcijanami, aby powrócić do Boskiej łaski?

C. T. Russell

### NIEKTÓRE RÓŻNICE ŻYDÓW

Przyjąwszy, że słowo „chrześcijanin” zostało tu użyte w ogólniejszym znaczeniu (jako odnoszące się do różnych katolickich i protestanckich sekt), odpowiadamy: Nie! Według tego, co zostało w zarysie zaznaczone w Biblii, nie taki ma być przyszły los Żydów. Nie zapominajmy, że ci, którzy zostali jako pierwsi nazwani w Antiochii chrześcijanami, wszyscy byli Żydami. Nie zapominajmy też, że „*wysokie powołanie*”, by stać się duchowymi Izraelitami, „*świętymi*”, było otwarte dla ludzi pochodzących z każdego rodzaju, narodu i języka – tym samym dotyczyło ono i Żydów. Dokonaliśmy jednakże głębokiego rozróżnienia między chrześcijanami żyjącymi za czasów apostołów, a nominalizmem, który istnieje obecnie pod pojęciem chrześcijaństwa i istniał już w minionych wiekach. Nie znamy żadnego powodu, dla którego jakikolwiek świątobliwy Żyd nie mógłby – z całym szacunkiem dla samego siebie oraz religii żydowskiej – przyjąć ewangelicznego zaproszenia do stania się duchowym Izraelitą. W rzeczywistości duchowi Izraelici są świątobliwymi Żydami, uznającymi wszystkie obietnice, jakie Bóg dał Abrahamowi i jego nasieniu. Uznają też Przymierze Zakonu zawarte przez Boga z Jego wybranym narodem przy górze Synaj, rozumieją nie tylko ziemskie zarządzenia nakazane przez Boga, ale również niebiańskie rzeczy, tj. wyższe, antytypy, rzeczywistość duchową.

Rozpowszechnione błędy, które skojarzono z pojęciem chrześcijaństwa, spowodowały, iż sama nazwa oraz system doktryn, jaki ono reprezentuje, stały się dla Żydów odpychające, a także dla tych, którzy nie są Żydami, czyli dla wielu myślących ludzi, znajdujących się w różnych sektach, tak zwanego chrześcijaństwa, jak i poza nim.

Długotrwałe pielęgnowanie przez Żydów wiary monoteistycznej jest na szczęście ich pierwszą przeszkodą, by stać się chrześcijanami we wspomnianym wyżej znaczeniu. Żyd czyta w Zakonie takie oto słowa: „*Słuchajcie Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest*”. „*Nie będziesz miał bogów innych przede mną*” – 5 Mojż. 6:4; 2 Mojż. 20:3. Czyż można się dziwić, że mając tak jednoznaczny nakaz, który nieprzerwanie brzmiał mu w uszach jako pierwsze i główne przykazanie Dekalogu, Żyd odrzuca doktrynę o trójcy? Absurdem jest, oczywiście, dla Żyda istnienie w jednym Bogu trzech Bogów – lub jak to ujmują inni, trzy osoby albo reprezentacje jednego Boga, czy też, jak jeszcze inni uważają, trzech Bogowie równi w mocy i w chwale, w jedności celu. Aby przyłączyć się do świata chrześcijańskiego, Żyd musiałby przyjąć powyższą propozycję, przeciw czemu buntuje się zarówno jego poczucie moralności, jak też zdrowego rozsądku. Natychmiast odrzuca myśl, że istnieje więcej niż jeden Bóg, jako sprzeczną z całym Pismem Świętym.

Kiedy inni przedstawiają Żydowi kolejny punkt widzenia, mówiąc: Zgadza się z tobą, że jest tylko jeden Bóg, ale uczynił on trzy swoje różne wyobrażenia, z których jednym jest Jezus, wtedy Żyd odpowiada: Czy chcecie, abym uwierzył, że Jezus był Bogiem Jehową i gdy On umarł, to na Kalwarii przestał istnieć wielki Władca wszechświata? Nigdy nie uwierzę w taki absurd! Trynitarz odpowie: Musisz w to uwierzyć, bo inaczej zostaniesz skazany, na wieczne męki – nic innego nie może cię uratować. Musisz uwierzyć, że Bóg Jehowa ukazał się w postaci człowieka i że śmierć na Kalwarii była niezbędną dla ludzkiego zbawienia. Możesz

przyjmując jeden z dwóch punktów widzenia (bo wiem my trynitarze jesteśmy podzieleni): Możesz powiedzieć, że gdy Jezus umarł na krzyżu, to umarł Jehowa, a więc aż do trzeciego dnia, kiedy Jezus zmartwychwstał ze stanu śmierci, byliśmy bez jakiegokolwiek Boga, albo też możesz przyjąć za innymi trynitarzami, że gdy Jezus umarł na krzyżu, Jehowa nie umarł, a jedynie oddzielił się od ciała, z którym był związany przez 33 i pół roku. Wraz z tymi trynitarzami możesz mówić, że Jezus jedynie udawał, że modli się do Jehowy, nazywając Go swym Ojcem – udawał (co stanowi część całościowego planu zwiedzenia), że Bóg na pewien czas ukazał się jako człowiek, pozornie posiadał ludzkie uczucia i potrzeby – a więc pozornie się smucił, płakał, jadł, pił, spał – a wszystko to w celu zwiedzenia.

Czyż można się dziwić, że Żyd odmawia uwierzenia w tak irracjonalne, tak niebiblijne przedstawienie spraw odnoszących się do Boga Jehowy? Wierzmy, że Żydowi przynosi chlubę to, iż odrzucił takie bezsensy i należy zapisać mu to na korzyść, bo przez wieki nie odstępował od nauk Pisma Świętego (Starego Testamentu). Uważamy, że narzucenie Żydowi tak błędnych pojęć prawdy, a tym samym ograniczenie jego rozsądku i sumienia, wyrządziłoby mu krzywdę.

### ŻYDZI NIE POWINNI BYĆ „CHRYSZTIANIZOWANI”

Przedstawione powyżej nauki wyrządziły chrześcijanom nieobliczalną krzywdę, powodując niepotrzebne pomieszanie myśli i kierując wielu do agnostycyzmu – negowania możliwości poznania sposobu Boskiego działania. Dalecy od pomagania Żydom w przyjmowaniu tego rodzaju błędnych wierzeń przeciwnych Staremu i Nowemu Testamentowi, powinniśmy pomóc chrześcijanom uwolnić się z matni tych odwiecznych błędów i powrócić do prostych nauk Jezusa, apostołów i proroków.

Jakże jasno apostoł przedstawia tę sprawę, mówiąc, że dla pogan „jest wielu bogów i wielu panów. Ale my mamy jednego Boga

Ojca, z którego wszystko... i jednego Pana (Mistrza, Nauczyciela) Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko” – 1 Kor. 8:5-6. Posłuchajmy raz jeszcze prawidłowego tłumaczenia Jana 1:1-3,14: „Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie [Słowo] się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało... A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy”. Jakże nadzwyczaj prosta i zrozumiała jest ta sprawa, gdy przyjmiemy to natchnione wytłumaczenie związku pomiędzy Jehową Ojcem i Stwórcą wszystkich rzeczy, nie mającym początku, „od wieku aż na wieki tys jest Bogiem” – a chwalebny Synem Bożym, który był Jego pierwszym stworzeniem i za pośrednictwem którego okazał moc stwarzającą zarówno aniołów, jak i ludzi. Zacytowane powyżej ustępy nie są sprzeczne z ogólnym duchem Starego i Nowego Testamentu. W rzeczywistości wyrażają one kwintesencję wszystkich nauk zawartych w Piśmie świętym. Jezus osobiście oświadczył, że nie przyszedł po to, by czynić własną wolę, ale aby wykonać wolę Ojca, który Go posłał. Ponadto oznajmił: „Ojciec mój większy jest niż ja” – Jan 14:28. Jezus potwierdził, że przyszedł od Boga, aby posłusznie wykonać Boską wolę, otrzymawszy obietnicę, iż zostanie ponownie wywyższony do poziomu duchowego po wykonaniu dzieła, jakie Ojciec Mu powierzył. Wystawiona przed Nim radość pobudziła Jezusa do wypełnienia Boskiego zamiaru (Żyd. 12:2).

Pan Jezus oświadczył, że On i Ojciec stanowią jedno, ale wykazał, iż nie odnosi się to do jednej osoby, lecz do jedności harmonii, celu i charakteru; Zbawiciel nie wykonywał własnej woli, lecz wolę Ojca. Dowiódł tego modląc się w intencji swych apostołów – „aby wszyscy byli jedno, jako i my – jako Ty Ojciec i ja jedno jesteśmy” – nie jedno w osobie, ale jedno w zgodności serca, w duchowej łączności z Ojcem, jako uczestnicy Jego ducha (Jan 17:11).

### ZIEMSKIE I NIEBIANSKIE OBIETNICE

Ani jeden werset Pisma Świętego, od 1 Mojżeszowej do Objawienia, nie wspomina o trójcy, nie ma żadnej wzmianki, że istnieje trzech Bogów w jednej osobie, równych sobie mocą i chwałą. Jeden werset został sfabrykowany w VII w.n.e. przez dodanie pewnych słów do 1 Jana 5:7-8. Wszyscy uczeni bibliści wiedzą o tym dodatku i zgodnie twierdzą, że nie ma go w żadnym z wcześniejszych manuskryptów, napisanych przed VII w. Dlaczego więc nie informują ludzi, jaka jest prawda? Czy dlatego, że doktryna ta tak się zakorzeniła we wszystkich wyznaniach, iż obawiają się, że powiedzenie prawdy na ten temat mogłoby spowodować skrupulatne zbadanie tej sprawy przez niektóre osoby?

Tysiące ludzi popada w niewiarę z powodu tej doktryny i innych fałszywych nauk o czyszczeniu i wiecznych mękach. Oświadczamy z naciskiem, że bardziej inteligentni chrześcijanie tracą wiarę w całe Boskie Słowo z powodu tych właśnie absurdów, w które się nauczyli wierzyć, że są najważniejszymi naukami Biblii. A przecież właściwie zrozumiane Pismo Święte niczego podobnego nie uczy, lecz przeciwnie, przedstawia najrozsądniejszy, najlogiczniejszy i najspójniejszy obraz Boskiego planu, dotyczący ludzkiego zbawienia, jakiego można pragnąć. Żydzi na pewno pamiętają o Piśmie Świętym, jak np. o Księdze Ezechiela 18:4,20. Podane wersety stwierdzają, iż „dusza, która grzeszy, ta umrze” zamiast znoszenia cierpień wiecznych mąk, jak nauczają chrześcijańscy teolodzy. Ponadto Bóg zabronił Izraelowi torturowania dzieci ogniem (w celu oddawania czci Molochowi), potępiając ten proceder i nazywając go obrzydliwością. Bóg tego nie rozkazał, ani o tym mówił, ani towarzyszyło na serce Jego (3 Mojż. 18:21; 20:2-5; Jer. 19:5; 32:34-35).

Nie ma wątpliwości co do tego, że nie wolno nam próbować wprowadzić Żyda w sferę ciemności i niekonsekwencji, z której sami próbujemy się wydostać, jednocześnie dopomagając w tym innym. Gdybyśmy jednak usiłowali nawrócić Żyda do tych niezgodno-

ści, to czyż wysiłek ten się powiedzie? Czy takie wysiłki zakończyły się sukcesem w minionych siedemnastu stuleciach, odkąd te błędy zostały przyjęte przez chrześcijaństwo? Czy, ściśle rzecz biorąc, nie dotarło do wszystkich Żydów owo czyste posłannictwo, jakie głosili Jezus i apostołowie, a jest ono w dobie obecnej lekceważone w całym chrześcijaństwie?

### JEZUS SZANOWANY JAKO WIELKI ŻYD

Bynajmniej nie jeden, lecz wielu żydowskich rabinów próbowało i nadal próbuje przedstawić żydowskie wyobrażenie o Jezusie. Mówią o Nim jak najlepiej, jako o wielkim nauczycielu, który wypowiadał wspaniałe prawdy, niezrozumiane w czasach, w jakich żył tu, na ziemi. W ten sposób starają się wytłumaczyć opozycję, jaką wywołał i która to doprowadziła do Jego śmierci. Po cóż proponować im, aby przyznali cokolwiek ponad to? Po cóż podejmować starania, by uwierzyli w nedorzecznosc będącą w sprzeczności ze słowami wypowiedzianymi przez samego Mistrza? Nedorzecznosc ta (razem z prześladowaniami ze strony chrześcijan) doprowadza do tego, że Żydzi całkowicie odrzucają Jezusa z Nazaretu. Prawdziwy obraz oświadczeń Pana Jezusa i Jego apostołów byłby niewątpliwie nieobraźliwy dla Żydów jak i dla Niemców, Włochów czy Brytyjczyków. Przypuśćmy, że na przykład, zdecydowalibyśmy się powiedzieć Żydowi prawdę w następujący sposób:

Twoje Pismo Święte naucza, że twój naród zostanie użyty przez Boga jako Jego narzędzie do rozdzielania wszystkim narodom Boskiej łaski. Zgadzasz się, że Mojżesz nie był owym wielkim przywódcą, zamierzonym do spełnienia tego, ponieważ on umarł nie dokonawszy tego dzieła. On sam wskazał na przyjście większego Proroka, większego Nauczyciela i większego Zakonodawcy – na Pośrednika większego przymierza. O tym większym przymierzu wspominali wasi prorocy jako „Przymierze Nowym”, które Bóg zawrze z wami, „po tych dniach, mówi Pan” – Jer. 31:31-34. Prawo Przymierza Nowego będzie zapisane na waszych sercach, zamiast

# Dwunasty Apostoł

Daniel Kaleta

*„I stało się w oneż dni, odszedł na górę; aby się modlił; i był tam przez noc na modlitwie Bożej. A gdy był dzień, zwołał uczniów swych i wybrał z nich dwanaście, które też nazwał apostołami” – Łuk. 6:12-13.*

Rozpoczynając swą publiczną misję Pan Jezus wybrał spośród swych naśladowców dwunastu najwierniejszych uczniów, których nazwał apostołami. Jezus wiedział, że Jego życie na ziemi nie potrwa długo. W ciągu trzech i pół roku nie sposób było przeprowadzić dzieła ogłoszenia wesołej nowiny Królestwa Niebiańskiego po całym zamieszkałym świecie. Dlatego właśnie Jezus wybrał dwunastu najwierniejszych współpracowników, którzy mieli nauczyć się od Niego zasad nowego Królestwa, stać się świadkami Jego życia, śmierci i zmartwychwstania, spisać Jego nauczanie oraz ogłosić Ewangelię Królestwa wszystkim mieszkańcom świata.

Jezus wybrał dwunastu apostołów nie tylko na krótki czas ich trudnego i ofiarniczego życia. Mieli oni stać się zaczątkiem i fundamentem nowego porządku wiecznego Królestwa Bożego. Przy końcu swej misji Pan Jezus powiedział do nich: *„I jać wam sporządzam, jako mi sporządził Ojciec mój, królestwo, Abyście jedli i pili za stołem moim w królestwie moim, i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich” – Łuk. 22:29-30.*

Objawiciel św. Jan zobrazował ustrój tego Królestwa pod postacią miasta, Nowego Jeruzalem zstępującego z nieba. Miasto to miało wielki i wysoki mur. Taki mur musiał być wzniesiony na solidnym fundamencie. Zgodnie z tym czytamy: *„A mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Barankowych” (Obj. 21:14).* Każdy z owych dwunastu gruntów ozdobiony był kamieniami szlachetnymi innego gatunku. Pierwszy z gruntów ozdobiony był jaspisem. Z jaspisu zrobiony był

również mur miasta. Można się więc domyślać, że pierwszy grunt bezpośrednio stykał się z murem miasta stanowiąc jakby jego część. Pod nim znajdowały się kolejne warstwy fundamentu. Ostatni, dwunasty grunt, położony był najniżej, czyli najbliżej ziemi. Był on w pewnym sensie najbardziej oddalony od świętego miasta. Z drugiej strony jednak, patrząc na jego funkcję konstrukcyjną, zdaje się, że to właśnie na nim spoczywały wszystkie inne grunty oraz samo miasto. Dwunasty najbardziej fundamentalny grunt świętego miasta ozdobiony był ametystem, a wypisane było na nim imię dwunastego apostoła.

Kim był dwunasty apostoł Baranka, który z jednej strony miał być najbardziej oddalony od samej struktury świętego miasta i najbliższy ziemi, a z drugiej strony miał spełnić doniosłą rolę wyznaczenia fundamentu niebiańskiego miasta, Nowego Jeruzalem. Kim był dwunasty apostoł Baranka, którego charakter został przyrównany do ametystu. Słowo greckie «amethystos» oznacza «trzeźwy, nie-pijany», a Grecy wrzucali ametyst do kielicha z winem wierząc, że uchroni on ich przed upiciem się. Hebrajskie słowo „ACHLaMaH”, używane na określenie tego samego kamienia, wywodzi swe znaczenie od marzeń sennych. Żydzi wierzyli, że ludzie ozdabiający się ametystami są marzycielami. Kim był ów dwunasty apostoł, który z jednej strony był człowiekiem trzeźwym, a z drugiej – marzycielem. Kim był ów człowiek pełen tak sprzecznych dążeń i przymiotów charakteru.

Przypomnimy tu raz jeszcze obietnicę Pana Jezusa daną apostołom: *„Usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich” – Mat. 19:28.* Każdy z apostołów miał sędzić jedno duchowe pokolenie Izraela. Objawienie w 7 rozdziale wymienia dwanaście pokoleń, z których zostało popieczętowanych 144 tysiące sług

Bożych. Na liście tej jako ostatnie wymienione jest pokolenie Benjamina. Benjamin był również ostatnim, dwunastym synem patriarchy Jakuba. Matka Rachela umierając przy Jego urodzeniu nadała mu imię Ben-Oni, co oznacza «syn bólu, albo smutku», jednak ojciec zmienił jego imię na Ben-Jamin – «syn prawicy» (1 Mojż. 35:18).

Kim był dwunasty apostoł, którego stolica miała zostać ustawiona w duchowym pokoleniu Benjamina. Kim był apostoł, który miał narodzić się w bólu i utrapieniu, ale Niebiański Ojciec miał uznać go za syna swej prawicy.

Podając listy apostołów autorzy Ewangelii stosują we wszystkich czterech przypadkach (Mat. 10:2-4; Mar. 3:16-19; Łuk. 6:14-16; Dzieje Ap. 1:13) niemal tę samą kolejność. Trudno byłoby jednak przypuszczać, że Jezus powołując dwunastu apostołów nadał im kolejne numery i przypisał z góry wyznaczone role do spełnienia w Jego Królestwie. Mimo to jednak odpowiedź udzielona matce synów Zebedeuszowych wyraźnie dowodzi, że Bóg przewidział specjalne miejsce dla każdego z nich: *„...ale siedzieć po prawicy mojej i po lewicy mojej, nie jest moja rzecz dać wam, ale tym, którym jest zgotowano od Ojca mego” – Mat. 20:23.* Tak więc to Bóg wyznaczył każdemu z apostołów szczególne zadanie do wypełnienia oraz związane z nim miejsce w Królestwie i dlatego wybór owej dwunastki był tak ważny, że Jezus przez całą noc naradzał się z Ojcem w tej sprawie.

## Judasz

Wszystkie Ewangelie na ostatnim miejscu listy dwunastu apostołów zgodnie wymieniają Judasza Iszkaryjotę, dodając zaraz, *„który potem był zdrajcą” (Łuk. 6:16).* Niewiele wiemy o tym uczniu Pana Jezusa. Jego ojciec nosił imię Szymon (Jan 6:71). Przydomek „Iszkaryjota” świadczy o tym, że pochodził on z judzkiej miejscowości Karyjot (Joz. 15:25). Inni apostołowie Jezusa byli Galilejczykami. Powierzenie mu noszenia mieszka mogłoby wskazywać na to, że miał on nieco więcej obycia z pieniędzmi niż inni, z wyjątkiem może

Mateusza, który jednak ze zrozumiałych względów nie chciał mieć już zapewne do czynienia z pieniędzmi. Śmiałość Judasza w kontaktach z kapłanami mogłaby przemawiać za tym, że środowisko to nie było mu całkowicie obce. Według tradycji Judasz należał, podobnie jak inny apostoł, Szymon Kananejczyk, do stronnictwa zelotów, czyli gorliwców, którzy terrorystycznymi zamachami dręczyli rzymskich okupantów. Można się domyślać, że był on lepiej wykształcony od innych apostołów i bardziej zbliżony do tradycyjnych kręgów ortodoksyjnego żydostwa tamtych czasów.

Czy wybierając Judasza Jezus wiedział, że utraci on wiarę i okaże się zdrajcą. Jest jedno miejsce w Ewangelii według św. Jana, które przemawia za tym, że Jezus wiedział o wszystkim od samego początku: *„Albowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto jest, co go miał wydać;” – Jan 6:64.* Z drugiej jednak strony poszanowanie dla zasady wolnej woli nie pozwoliłoby Jezusowi na wybór osoby, która już od samego początku nie miałaby nawet szansy, by objąć urząd dwunastego apostoła. Jezus na pewno wybrał dwunastu najlepszych, najwierniejszych uczniów, z których każdy, także Judasz, miał szansę sprostać wymaganiom, jakie stawiał przed nimi Niebiański Ojciec. Pewne wzmianki w Ewangelii Jana wskazują na to, że Judasz utracił wiarę w Mesjańskie posłannictwo Pana Jezusa dopiero po dwóch latach Jego misji.

Na rok przed swą śmiercią Pan Jezus wygłosił znamienne kazanie o jedzeniu Jego ciała i piciu Jego krwi (Jan. 6:51-71). Owa „twarda mowa” sprawiła, że Jezusa opuścili niemal wszyscy. Zostało tylko Dwunastu. A i to o jednym z nich, właśnie Judaszu, Pan Jezus powiedział wtedy, że jest „diabłem” (Jan. 6:70), czyli oszczercą. Już wtedy było wiadomo, że Judasz zdradzi. Judasz zważył. Judasz nie udźwignął odpowiedzialności, jaka na nim spoczęła. Zbyt wielkie przywiązanie do tradycji żydowskiej, brak wiary, strach, chciwość i wreszcie opętanie przez szatana pozbawiły go szansy na objęcie zaszczytnego urzędu dwunastego apostoła.



## Maciej

Po wniebowstąpieniu Jezusa jedenastu uczniów natychmiast przystąpiło do wypełnienia luki, jaka powstała na skutek upadku Judasza. W Dziejach Ap. 1:21-26 czytamy słowa prędkiego Piotra:

*„Potrzeba tedy, aby jeden z tych mężów, którzy z nami bywali po wszystkiek czas, (...) był z nami świadkiem zmartwychwstania jego. I postawili dwóch: Józefa, którego zwano Barsabaszem, którego też nazywano Justem, i Macieja. A modląc się mówili: Ty Panie! który znasz serca wszystkich, okaż z tych dwóch jednego, któregoś obrał; Aby przyjął częśćkę usługiwania tego i apostołstwa, z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swoje. I rzucili losy ich. I padł los na Macieja; a przyłączony jest spólnem zdaniem do jedenastu Apostołów.”* – Dzieje Ap. 1:21-26

Zamiar jedenastu był dobry. Zdawali sobie sprawę, że miejsce Judasza musiało zostać ponownie obsadzone. Jednak wykonanie owego zamysłu nie było zbyt udane. Po pierwsze uczniowie nie poczekali na zesłanie ducha świętego, a przecież prosił ich o to sam Pan Jezus. Po drugie zapomnieli, że wybieranie innych apostołów nie należało do zadań, które powierzył im Mistrz. Przecież oni sami zostali wybrani przez Boga za pośrednictwem Jezusa. Tutaj zaś bez większego namysłu postanawiają sami wybrać następcę Judasza. Oczywiście dokonali tego z modlitwą i z prośbą o okazanie woli Bożej w tej sprawie. Popelnili jednak dość typowy błąd, który bardzo często towarzyszy nam wszystkim przy podejmowaniu decyzji.

Kiedy pytamy naszego niebiańskiego Ojca o Jego zdanie w jakiejś sprawie, to poważnie dajemy mu do wyboru dwie możliwości i mówimy: Panie, co byś wolał, żebym uczynił? To, czy tamto? Rzadko kiedy okazujemy tyle wiary i wyobraźni, by nie sugerować Bogu żadnego rozwiązania tylko poczekać na okazanie się Jego woli.

Podobnie postąpili apostołowie. Kazali Panu Bogu wybrać między Barsabaszem a Maciejem. Gdyby do tych dwóch losów dołą-

czyli jeszcze jeden, pusty, to daliby Panu Bogu szansę okazania Jego woli. Trudno jest przesądzać, jak Bóg pokierowałby wtedy tą sprawą. Wydaje się jednak, że wybór padłby na pustego los. Pan Bóg miał bowiem swe własne plany przekazania opuszczonego przez Judasza urzędu dwunastego apostoła innemu człowiekowi, który w tym momencie nie był jeszcze gotowy do przyjęcia tej funkcji.

Biblia nie mówi nic na temat dalszych losów Macieja. Nie znajdziemy też najmniejszej wskazówki przemawiającej za tym, że Bóg odrzucił wybór dokonany przez uczniów. Jednak dalszy rozwój wypadków i powołanie innego człowieka na opuszczony urząd dwunastego apostoła dowodzi, że wybór Macieja nie był zgodny z wolą Bożą. Tak więc Maciej, podobnie jak Judasz, nie został przyjęty na urząd apostołowski.

Uznanie lub nie uznanie przez nas apostołstwa Macieja jest sprawą dość zasadniczą. Jeśli uczniowie mieli bowiem prawo wybrać następcę Judasza, to dlaczego nie mieliby mieć prawa wybrać następcy Jakuba Zebedeuszowego, który został ścięty przez Heroda zaraz na początku swej misji. Jeśli apostołowie mieli prawo powoływania innych apostołów, to znaczy że apostołów nie było dwunastu, lecz bardzo wielu i aż do dzisiaj mielibyśmy takich, którzy cieszyliby się przywilejami urzędu apostołowskiego.

Kontynuując ten sposób rozumowania należałoby także dojść do wniosku, że prawa apostołskie innych naśladowców Jezusa stawiałyby ich nauczanie na równi z natchnionymi pismami dwunastu Apostołów Baranka, które zaliczamy do Pisma Świętego i czcimy jako nieomyłne Słowo Boże. Tak więc Biblia nie kończyłaby się na Objawieniu i aż do naszych czasów można byłoby dopisywać do niej coraz to nowe księgi.

O nie, braterstwo, to byłby błędny i bardzo niebezpieczny kierunek myślenia. Bóg wybrał tylko dwunastu apostołów i nie podzielił się z nikim swym wyłącznym prawem do powoływania wybranych narzędzi w celu rozpowszechniania Ewangelii Królestwa.

Zmuszeni jesteśmy więc stwierdzić, że Maciej nigdy nie został przez Boga i Jezusa zaliczony do grona dwunastu apostołów Baranka. W niczym nie umniejsza to jego roli, jaką zapewne odegrał w pierwotnym Kościele. W niczym nie obniża to naszego szacunku dla jego zapewne szlachetnego charakteru. Bóg miał po prostu do wypełnienia takie zadania, którym nie mógł sprostać wybrany przez apostołów Maciej.

## Saul

Przypomnijmy jeszcze raz cechy jakie Objawiciel św. Jan przypisał dwunastemu apostołowi Baranka. Miał on być najmniejszym z apostołów. Miał być najbardziej oddalony od Jezusa, a jednocześnie wyznaczyć fundament, na którym zostanie wzniesione Nowe Jeruzalem. Dwunasty apostoł miał być synem bólu i utrapienia przyjętym następnie przez Ojca jako syn prawicy, obdarzony jednocześnie niezwykle trzeźwym i logicznym umysłem.

Jest tylko jeden człowiek, który skupił w sobie wszystkie te cechy. Nawet według ciała pochodził on z pokolenia Benjamina. Przy obrzezaniu nadano mu imię wielkiego króla Saula. Był wykształconym Żydem, tak rozmówczym w tradycji ojców, że nie zawahał się prześladować tych, którzy jego zdaniem przeciwko niej występowali. Przeczytajmy kilka zdań, które on sam napisał o sobie:

*„Boście słyszeli o mojem obcowaniu niekiedy w Żydostwie, że nader prześladowałem zbór Boży i burzyłem go; i postępowałem w Żydostwie nad wiele rówieśników moich w narodzie moim, będąc nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich ojczyństw. Ale gdy się upodobało Bogu, który mię odłączył z żywota matki mojej, i powołał z łaski swojej ...”* – Gal. 1:13-15

*„A na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie, jako poronionemu płodowi. Bom ja jest najmniejszy z Apostołów, którym nie jest godzien, abym był zwany Apostołem, przeto że prześladowałem zbór Boży.”* – 1 Kor. 15:8-9

*„Znam takiego człowieka, (Jeżeli się to działo w ciele, jeżeli oprócz ciała, nie wiem,*

*Bóg wie). Iż był zachwycony do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się mówić.”* – 2 Kor. 12:3-4

*„Obyście chcieli na chwilę znosić głupstwo moje!”* – 2 Kor. 11:1

*„Dlatego się kocham w krewkościach, w potwarzach, w niedostatkach, w prześladowaniach, i w uciskach dla Chrystusa; bo gdy jest słaby, tędym jest mocny. Stałem się głupim, chlubiąc się; wyście mię do tego przymusili. Bom ja od was miał być chwalo-ny, ponieważ nie był podlejszym, niżeli oni bardzo wielcy Apostołowie, chociażem nic nie jest.”* – 2 Kor. 12:10-11

Czy nie poznajemy w tych cytatach cech dwunastego apostoła? Czy nie uderza nas fakt, że człowiek, który był prześladowcą Ciała Chrystusa i przyjacielem tych, którzy zabijali pomazańców Bożych, został przez Boga przyjęty jako następca zdrajcy Judasza. Czy przywiązanie do ustaw ojców nie było podobnie silne u Saula jak u Judasza?

Przy wszystkich tych podobieństwach jest jednak zasadnicza różnica między Judaszem a Saulem. Saul znalazł w sobie wystarczająco dużo siły, by pokutować, by zmienić swe życie, by zburzyć i na nowo wzniesić cały fundament swego wyobrażenia o Bogu i Jego Synu. Zajęło mu to około czterdziestu lat, ale za pokorę i ciężką pracę został sownie nagrodzony.

Pisma św. Pawła już za życia zostały uznane przez Kościół za Słowo Boże, czemu świadectwo daje sam św. Piotr pisząc: *„Jako wam i miły brat nasz Paweł według danej sobie mądrości pisał, jako i we wszystkich listach swoich mówiąc o tych rzeczach, między którymi są niektóre rzeczy trudne ku zrozumieniu, które nieumiejętni i niestateczni wykręcają jako i inne pisma”* – 2 Piotra 3:15-16.

Uwzględniając fakt, że św. Łukasz był bliskim współpracownikiem św. Pawła, którego apostołstwo stanowiło uwierzytelniającą pieczęć natchnienia również dla pism Łukasza, to spod pióra obu tych autorów wyszło blisko 60 procent całego Nowego Testamentu. Patrząc zaś na wagę pism św. Pawła można bez

wątpienia stwierdzić, że wyznaczył on fundament nowej nauki o Bogu i Jego Synu. Sam zresztą o sobie napisał: „Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budownik założyłem grunt” – 1 Kor. 3:10.

Św. Paweł był człowiekiem mocno stojącym na ziemi. Jego dorady życiowe uwzględniają słabości człowieka. Wie dobrze, że stara natura nie pozwoli nowemu stworzeniu oderwać się zbyt wysoko ponad ziemię. Dlatego pisze on: „Bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię” (Rzym. 7:19). Z drugiej jednak strony był wielkim marzycielem, który niezwykle chętnie odrywał się od doczesnej materialności. Tak pisał do braci Koryntian:

„Albowiem w tym namiocie wzdychamy, domem naszym, który jest z nieba, żądając być przyobleczeni (...) aby pożarta była śmiertelność od żywota. (...) Przetoż mając zawsze ufność i wiedząc, że póki mieszkamy w tym ciele, pielgrzymujemy od Pana: (Bo przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie). Lecz ufamy i wolimy raczej wyniść z ciała, a iść na mieszkanie do Pana.” – 2 Kor. 5:2-8

Długo jeszcze można by zastanawiać się nad wspaniałymi cechami niezwykłego charakteru św. Pawła, podziwiać jego dokonania, rozkoszować się pięknem jego piśmiarstwa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że św. Paweł z powodzeniem wypełnił zadania, jakie Bóg wyznaczył dwunastemu apostołowi, a jego korona sprawiedliwości ozdobiona jest wieloma szlachetnymi kamieniami założonych zgromadzeń, napisanych listów a nade wszystko zwycięstw odniesionych nad własnym ciałem, o których tak pięknie sam pisał: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc, sam nie był odrzucony” (1 Kor. 9:27).

### Lekcje

Jakie lekcje dla nas kryją się w historii powołania dwunastego apostoła Baranka? Czego możemy nauczyć się od Judasza, Macieja i Saula? Czego dowiadujemy się o Bogu, który wybrał dwunastego apostoła?

Jakże często wśród goryczy życia ogarnia nas zniechęcenie. Myślimy sobie: Jestem gorszy od innych, do niczego się nie nadaje, Bóg wzgardził mną i ma ofiarą. Pamiętajmy w takich chwilach o Judaszu. Niech smutny koniec tego człowieka będzie dla nas przestroga, do czego może doprowadzić brak wiary i strach. Pamiętajmy, że nie ma takiego grzechu, którego Bóg nie mógłby wybaczyć.

Pamiętajmy o Judaszu także wtedy, gdy wstydzimy się przyznać przed sobą i braćmi do wątpliwości, jakie rodzą się w naszych sercach. Uświadamiamy sobie jak złym doradcą jest strach i fałszywy wstyd przed ludźmi. Nie bójmy się głośno powiedzieć najlepszemu przyjacielowi, że nie rozumiemy jego postępowania, gdyż jest to być może jedyna i ostatnia szansa na odzyskanie jego przyjaźni. Nie nośmy przez rok goryczy w sercu, bo stanie się ona w nas załączkiem i źródłem obłędu grzechu.

Gdy w życiu stajemy czasami przed trudnym zadaniem zmiany poglądu, który wyznawaliśmy przez wiele lat, a potem stwierdziliśmy, że nie ma on podstaw Pisma Świętego, pomyślmy o św. Pawle. Ileż pracy musiało go kosztować przekształcenie swojego sposobu myślenia tak, by z prześladowcy stać się zwolennikiem Chrystusa i Jego nauki.

Kiedy podejmujemy ważne życiowe decyzje pomyślmy o wyborze Macieja. Nie zapominajmy nigdy o pozostawieniu Bogu pustego losu, by miał On szansę pokazania nam swego trzeciego wyjścia z sytuacji, zupełnie innego od tych dwóch, które dajemy Mu do wyboru.

Pomyślmy wreszcie i o tym, że ubiegamy się o zaszczyt stania się częścią Nowego Jeruzalem. Na pewno nie będziemy stanowić jego fundamentu. Może nie będziemy filarami. Czasami wydaje nam się nawet, że tak niewiele potrafimy, tak niewiele znaczymy wobec osiągnięć innych wspaniałych chrześcijan. Wspomnijmy wtedy na ostatni, dwunasty fundament świętego miasta. Tak daleki od dumnej chwały strzelających w niebo wież, a jakże ważny. Często bywa tak, że

Zmuszeni jesteśmy więc stwierdzić, że Maciej nigdy nie został przez Boga i Jezusa zaliczony do grona dwunastu apostołów Baranka. W niczym nie umniejsza to jego roli, jaką zapewne odegrał w pierwotnym Kościele. W niczym nie obniża to naszego szacunku dla jego zapewne szlachetnego charakteru. Bóg miał po prostu do wypełnienia takie zadania, którym nie mógł sprostać wybrany przez apostołów Maciej.

### Saul

Przypomnijmy jeszcze raz cechy jakie Objawiciel św. Jan przypisał dwunastemu apostołowi Baranka. Miał on być najmniejszym z apostołów. Miał być najbardziej oddalony od Jezusa, a jednocześnie wyznaczyć fundament, na którym zostanie wzniesione Nowe Jeruzalem. Dwunasty apostoł miał być synem bólu i utrapienia przyjętym następnie przez Ojca jako syn prawi, obdarzony jednocześnie niezwykle trzeźwym i logicznym umysłem.

Jest tylko jeden człowiek, który skupił w sobie wszystkie te cechy. Nawet według ciała pochodził on z pokolenia Benjamina. Przy obrzezaniu nadano mu imię wielkiego króla Saula. Był wykształconym Żydem, tak rozmiłowanym w tradycji ojców, że nie zawahał się prześladować tych, którzy jego zdaniem przeciwko niej występowali. Przeczytajmy kilka zdań, które on sam napisał o sobie:

„Boście słyszeli o mojem obcowaniu niekiedy w Żydostwie, że nader prześladowałem zbór Boży i burzyłem go; i postępowałem w Żydostwie nad wiele rówieśników moich w narodzie moim, będąc nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich ojczytstych. Ale gdy się upodobało Bogu, który mię odłączył z żywota matki mojej, i powołał z łaski swojej ...” – Gal. 1:13-15

„A na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie, jako poronionemu płodowi. Bom ja jest najmniejszy z Apostołów, którym nie jest godzien, abym był zwany Apostołem, przeto że prześladowałem zbór Boży.” – 1 Kor. 15:8-9

„Znam takiego człowieka, (Jeżeli się to działo w ciele, jeżeli oprócz ciała, nie wiem,

Bóg wie). Iż był zachwycony do rajy i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się mówić.” – 2 Kor. 12:3-4

„Obyście chcieli na chwilę znosić głupstwo moje!” – 2 Kor. 11:1

„Dlatego się kocham w krewkościach, w potwarzach, w niedostatkach, w prześladowaniach, i w uciskach dla Chrystusa; bo gdy jest słaby, wtedy jest mocny. Stałem się głupim, chlubiąc się; wyście mię do tego przymusili. Bom ja od was miał być chwaloony, ponieważ nie był podlejszym, niżeli oni bardzo wielcy Apostołowie, chociażem nic nie jest.” – 2 Kor. 12:10-11

Czy nie poznajemy w tych cytatach cech dwunastego apostoła? Czy nie uderza nas fakt, że człowiek, który był prześladowcą Ciała Chrystusa i przyjacielem tych, którzy zabijali pomazańców Bożych, został przez Boga przyjęty jako następca zdraycy Judasza. Czy przywiązanie do ustaw ojców nie było podobnie silne u Saula jak u Judasza?

Przy wszystkich tych podobieństwach jest jednak zasadnicza różnica między Judaszem a Saulem. Saul znalazł w sobie wystarczająco dużo siły, by pokutować, by zmienić swe życie, by zburzyć i na nowo wzniesić cały fundament swego wyobrażenia o Bogu i Jego Synu. Zajęło mu to około czterestu lat, ale za pokorę i ciężką pracę został sownie nagrodzony.

Pisma św. Pawła już za życia zostały uznane przez Kościół za Słowo Boże, czemu świadectwo daje sam św. Piotr pisząc: „Jako wam i miły brat nasz Paweł według danej sobie mądrości pisał, jako i we wszystkich listach swoich mówiąc o tych rzeczach, między którymi są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieumiejętni i niestateczni wykręcają jako i inne pisma” – 2 Piotra 3:15-16.

Uwzględniając fakt, że św. Łukasz był bliskim współpracownikiem św. Pawła, którego apostołstwo stanowiło uwiarytelniającą pieczęć natchnienia również dla pism Łukasza, to spod pióra obu tych autorów wyszło blisko 60 procent całego Nowego Testamentu. Patrząc zaś na wagę pism św. Pawła można bez

wątpienia stwierdzić, że wyznaczył on fundament nowej nauki o Bogu i Jego Synu. Sam zresztą o sobie napisał: „Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budownik założyłem grunt” – 1 Kor. 3:10.

Św. Paweł był człowiekiem mocno stojącym na ziemi. Jego dorady życiowe uwzględniają słabości człowieka. Wie dobrze, że stara natura nie pozwoli nowemu stworzeniu oderwać się zbyt wysoko ponad ziemię. Dlatego pisze on: „Bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię” (Rzym. 7:19). Z drugiej jednak strony był wielkim marzycielem, który niezwykle chętnie odrywał się od doczesnej materialności. Tak pisał do braci Koryntian:

„Albowiem w tym namiocie wdychamy, domem naszym, który jest z nieba, żądając być przyobleczeni (...) aby pożarta była śmiertelność od żywota. (...) Przetoż mając zawsze ufność i wiedząc, że póki mieszkamy w tem cieple, pielgrzymujemy od Pana: (Bo przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie). Lecz ufamy i wolimy raczej wyniść z ciała, a iść na mieszkanie do Pana.” – 2 Kor. 5:2-8

Długo jeszcze można by zastanawiać się nad wspaniałymi cechami niezwykłego charakteru św. Pawła, podziwiać jego dokonania, rozkoszować się pięknem jego pisarstwa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że św. Paweł z powodzeniem wypełnił zadania, jakie Bóg wyznaczył dwunastemu apostołowi, a jego korona sprawiedliwości ozdobiona jest wieloma szlachetnymi kamieniami założonych zgromadzeń, napisanych listów a nade wszystko zwycięstw odniesionych nad własnym ciałem, o których tak pięknie sam pisał: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc, sam nie był odrzucony” (1 Kor. 9:27).

### Lekcje

Jakie lekcje dla nas kryją się w historii powołania dwunastego apostoła Baranka? Czego możemy nauczyć się od Judasza, Macieja i Saula? Czego dowiadujemy się o Bogu, który wybrał dwunastego apostoła?

Jakże często wśród goryczy życia ogarnia nas zniechęcenie. Myślimy sobie: Jestem gorszy od innych, do niczego się nie nadaje, Bóg wzgardził mną i mą ofiarą. Pamiętajmy w takich chwilach o Judaszu. Niech smutny koniec tego człowieka będzie dla nas przestrogą, do czego może doprowadzić brak wiary i strach. Pamiętajmy, że nie ma takiego grzechu, którego Bóg nie mógłby wybaczyć.

Pamiętajmy o Judaszu także wtedy, gdy wstydzimy się przyznać przed sobą i braćmi do wątpliwości, jakie rodzą się w naszych sercach. Uświadamiajmy sobie jak złym doradcą jest strach i fałszywy wstyd przed ludźmi. Nie bójmy się głośno powiedzieć najlepszemu przyjacielowi, że nie rozumiemy jego postępowania, gdyż jest to być może jedyna i ostatnia szansa na odzyskanie jego przyjaźni. Nie nośmy przez rok goryczy w sercu, bo stanie się ona w nas zalążkiem i źródłem obłędu grzechu.

Gdy w życiu stajemy czasami przed trudnym zadaniem zmiany poglądu, który wyznawaliśmy przez wiele lat, a potem stwierdziliśmy, że nie ma on podstaw Pisma Świętego, pomyślmy o św. Pawle. Ież pracy musiało go kosztować przekształcenie swojego sposobu myślenia tak, by z prześladowcy stać się zwolennikiem Chrystusa i Jego nauki.

Kiedy podejmujemy ważne życiowe decyzje pomyślmy o wyborze Macieja. Nie zapominajmy nigdy o pozostawieniu Bogu pustego losu, by miał On szansę pokazania nam swego trzeciego wyjścia z sytuacji, zupełnie innego od tych dwóch, które dajemy Mu do wyboru.

Pomyślmy wreszcie i o tym, że ubiegamy się o zaszczyt stania się częścią Nowego Jeruzalem. Na pewno nie będziemy stanowić jego fundamentu. Może nie będziemy filarami. Czasami wydaje nam się nawet, że tak niewiele potrafimy, tak niewiele znaczymy wobec osiągnięć innych wspaniałych chrześcijan. Wspomnijmy wtedy na ostatni, dwunasty fundament świętego miasta. Tak daleki od dumnej chwały strzelających w niebo wież, a jakże ważny. Często bywa tak, że

najbardziej widoczne elementy budowli spełniają jedynie mało ważne funkcje dekoracyjne. Prawdziwa siła konstrukcji oparta jest na elementach ukrytych i często wcale niezbyt pięknych. Wyjęcie takiego elementu budowli wymaga gruntownej przebudowy, podczas gdy zmiana szczegółów dekoracyjnych, to tylko drobny zabieg kosmetyczny. Może nie jesteśmy zbyt piękni i okazali w tym, co czynimy dla Chrystusa, ale mimo to możemy się okazać ważniejszym elementem muru Nowego Jeruzalem niż inni „ozdobni” chrześcijanie.

Pomyślmy, jak wiele wysiłku zadał sobie Bóg, by znaleźć odpowiedniego człowieka na urząd dwunastego apostoła. Możemy być pewni, że jeśli Bóg nas wybrał, to uczynił to z niemniejszym namysłem i że również nam chce powierzyć ważne zadania. Nie bójmy się przyjąć tej misji. Nie wątpmy w moc Bożą, który wybierając nas wiedział o naszych słabościach i niedostatkach. Z ufnością złożmy nasz los w Jego ręce, „a Pan będzie z dobrym!” (2 Kron. 19:11). ■

## FARYZEUSZE

Faryzeusze – ugrupowanie Żydów oddzielających się od grzeszników i Izraelitów nie wykazujących zbyt gorliwej kultowej. Z tego powodu nazywano ich oddzielnymi. Po raz pierwszy mówi się o nich za panowania Jana Hirkana ok. 140 r. prz. Chr. w czasach odrodzenia religijnego Izraela. Faryzeusze pedantycznie przestrzegali przepisów Prawa Starego Testamentu (Łuk. 18:12), tradycji ustnej, zwanej tradycją przodków (Mat 5:21; 15:6). Faryzeusze zachowywali 613 nakazów i zakazów, które ich zdaniem gwarantowały życie w pobożności. Ideałem ich było osiągnięcie świętości drogą wychowywania w duchu Prawa. Uważali się za lepszych od zwykłych, prostych ludzi, nie wykształconych i nie znających Prawa (Jan 7:49). Faryzeuszy cechowało ściśle przestrzeganie szabatu, przepisów dotyczących czystości rytualnej, postów oraz dziesięciny (Mar. 7:1-15). Wobec silnego akcentowania znaczenia tradycji ustnej faryzeusze mieli możliwość dostosowywania swojego rozumienia przepisów do korzystnych dla siebie okoliczności życiowych. Faryzeusze stanowili ugrupowanie typowo religijne, mające duży wpływ na społeczeń-

stwo poprzez znajomość Prawa i zewnętrzna pobożność. Faryzeusze wierzyli w istnienie aniołów, w zmartwychwstanie ciał (Dz. Ap. 23:8), oraz swoistą wolność człowieka, którego życiem kieruje opatrność Boża. Wierzyli w przyjście Mesjasza i w zjednoczenie Izraela na końcu czasów. Faryzeusze prowadzili również działalność polityczną, sprzeciwiali się łączeniu godności króla i najwyższego kapłana w jednym ręku, które miało miejsce za Jana Hirkana i pozostałych Hasmonejczyków. Stali w opozycji wobec Aleksandra Janneusza (103-76 prz. Chr.), który skazał 800 faryzeuszów na śmierć. W czasach rządów Salome Aleksandry (79-67 prz. Chr.) uzyskali przewodnictwo religijne wśród ludu. Stali w opozycji wobec ugrupowania saduceuszy.

Jezus sprzeciwiał się ostro formalizmowi religijnemu faryzeuszy (Mar. 2:18-27; 7,6-8), co było jednym z powodów skazania Go na śmierć (Mar. 3:6; 14:55). Tylko niektórzy faryzeusze byli przyjaźnie nastawieni do Jezusa (Nikodem – Jan 3:1; Józef z Arymatei – Mar. 15:43). Faryzeuszem był również Paweł apostoł do chwili nawrócenia się pod Damaszkim (Dz. Ap. 9:1-19).

Słownik biblijny str. 56-57.

„Młodość ma tem przywilej, że może świat urządzić milej”.

Fangrat

# Z KART HISTORII

## Prześladowanie Żydów (cz. 2)

Chrześcijaństwo przygotowało grunt prześladować za ich religię; faszyzm miał ich prześladować za rasę. Papież ze swym okrucieństwem mieli nadzieję Żydów nawrócić; Hitler ze swym niechętnym sojusznikiem Mussolinim tworzył plany ich wytracenia.

Pomimo ogromnych różnic, podobieństwa pomiędzy dekretami Innocentego III i Pawła IV z jednej strony, a Prawami Norymberskimi z 1935 roku z drugiej, są poza dyskusją. Chrześcijaństwo za cel brało Żydów: jako pariasów, profanatorów ziemi, sprawców – jako rasa największej zbrodni kiedykolwiek znanej człowiekowi, mianowicie zamordowania Boga. Chrześcijaństwo wymyśliło ideę pozbawienia Żydów ich domów, ziem i cmentarzy, wymuszonej emigracji i ograniczeń. Gdy naziści nazwali miejsca, w których mieszkali Żydzi „*gettami*”, wyraźnie dążyli do tego, aby nadać polityce cechę kontynuacji polityki papieskiej, oraz pewnego rodzaju powagi.

Pius XI, zmarły w 1939 roku, zdawał sobie sprawę, że Jezus, Maria i Józef byli Żydami. Sprzeciwiał się brutalnemu rasizmowi w Niemczech i napisał antyfaszystowską encyklikę – do chwili jego śmierci nieopublikowaną. Jego następcą był ostrożniejszy.

Eugenio Pacelli, Pius XII, urodził się w patrycjuszowskim rodzie w 1876 roku. Ze względu na słabe zdrowie uczył się kapłaństwa w domu. Po otrzymaniu święceń w 1899, bezzwłocznie został przeniesiony do Watykańskiego Sekretariatu Stanu. Szesnaście lat później został biskupem nie mając ani dnia doświadczenia w pracy pasterskiej. Był urodzonym biurokratą.

Jego dziadek, Mercantorio, był świeckim znawcą prawa kanonicznego, działającym w Rzymskiej Rocie. Jego ojciec, Filippo, również znawca prawa kościelnego, był dziekanem Kolegium Rzeczników Konsystorskich i cie-

zył się tak wysoką reputacją, że był jedynym laikiem, jaki pracował nad nowym kodeksem prawa kościelnego, które weszło w życie w roku 1918. Eugenio, prawnik z dziada pradziada, był prawą ręką kardynała Gasparri, który dał pomysł przebudowie kodeksu, i który kierował pracami na każdym etapie.

Pod koniec Pierwszej Wojny Światowej Pacelli był nuncjuszem papieskim w Monachium. Po wojnie przeniesiony został do Berlina, gdzie był świadkiem początków Brunatnych Koszul. W 1929 roku wezwano go ponownie do Rzymu, gdzie został kardynałem i Sekretarzem Stanu. Towarzyszyła mu siostra Pasqualina, niemiecka Franciszkańska zakonnica, jego gospodyni.

Mimo, że z bliska widział nazizm, zawsze bardziej obawiał się komunizmu.

Kardynał Pacelli został papieżem 2-go marca 1939 roku. Miał wtedy sześćdziesiąt trzy lata. Chłodny, z rezerwą, bez wyrazu – chyba że pozdrawiał wiwatujący tłum, miał brązowe, słabe oczy i orli profil.

Gdy Mussolini zaczął wywierać presję na żydowską społeczność Pius nabrał zwyczaju zachowywania milczenia. 4-go czerwca 1940 roku Włochy przyłączyły się do wojny po stronie Hitlera. Do końca 1941 roku trzy czwarte włoskich Żydów straciło życie. Tak wyglądała scena dla encykliki, którą wielu, łącznie z katolikami, uważa za najbardziej haniebną ze wszystkich encyklik papieskich, bez porównania bardziej przerażającą niż Cum nimis absurdum Pawła IV. Była nią ta, która nigdy nie została napisana.

We Włoszech i w Rzeszy Żydzi byli prześladowani i – w wielu znanych przypadkach mordowani. Ze strony Watykanu nie padło ani jedno wyraźne słowo potępienia. Wielu twierdzi, że owo milczenie było gorsze od jakiegokolwiek herezji. Zwykle tak skore do

poprawiania i potępienia najmniejszego odchylenia od wiary każdej „*pomyłki*” co do moralności, teraz usta Rzymu były zamknięte, a jak się później okazało, trwale zapieczętowane.

Na długo przed końcem 1942 roku powszechnie było wiadomo o masowej eksterminacji Żydów. Pierwszego lipca rozgłosiła BBC w audycji francuskojęzycznej donosiła o masakrze 700 000 Polskich Żydów. Tydzień później Kardynał Westminsteru Himsley, powtórzył te doniesienia dodając: „*Ta niewinna krew woła o pomstę do nieba*”. Tego lata rząd Vichy we Francji wykazał chęć deportowania żydowskich dzieci, nawet zanim Naziści w Strefie Okupowanej byli gotowi na ich przyjęcie.

Od 21 lipca do 9 września lekarze pediatrzy policzyli 5 500 dzieci, które przejechały przez Drancy w drodze na śmierć. Ponad tysiąc z nich nie miało jeszcze sześciu lat. Ich rodzice zostali już wcześniej zamordowani. Dzieciom przydzielono żydowskich strażników, aby ukryć fakt, że są sierotami. George Wellers, prawnik z Paryża był jednym z dozorców. W swojej książce Drancy opisał obóz pośredni pod Paryżem. Dzieci w jego kontyngencie, z których sześć nie miało jeszcze dwóch lat, były „*jak przerażone stado owiec*”. Opis ich położenia tkwi w pamięci. Małe dzieci, nie znające swego własnego nazwiska, na schodach oczekujące jakiegoś dorosłego, który zabrałby je do toalety. Chore na biegunkę leżały we własnych odchodach, po nocach nieprzerwanie płacząc.

17-go sierpnia 530 dzieci z kilkoma dorosłymi opiekunami zostało załadowanych do bydłowych wagonów i zamkniętych. Upał i odór były nie do zniesienia. Dwa dni później dojechały do Oświęcimia, a przed wieczorem – były martwe. Zaraz po tym pewien lekarz SS w obozie zanotował w swym dzienniku: „*W porównaniu z tym, co widziałem, Piekło Dantego wydaje się quasi komedią*”. Piekło Hitlera miało pochłonąć milion dzieci. 5-go sierpnia nuncjusz papieski w Paryżu: Valerio Valeri złożył raport kardynałowi Sekretarzowi Stanu w Rzymie o tym, że dzieci wywożone z Francji kierowane są do Polski,

a nie do Niemiec. Siedem tygodni później amerykański ambasador Myron C. Taylor przesłał szczegóły o masowej eksterminacji polskich i zachodnioeuropejskich Żydów w Polsce do tego samego Sekretarza Stanu, kardynała Magliare.

Francuscy dostojnicy zrobili coś, co określone zostało jako milczący protest przeciwko działaniu rządu zdrajcy. Laval potrafił powiedzieć Suhardowi, kardynałowi Paryża, aby ten trzymał się z dala od polityki i zachował milczenie tak, jak to czyni jego Świątobliwość. Po kolejnych aresztowaniach Suhard rzeczywiście zachował milczenie, lecz w styczniu 1943 roku udał się do Rzymu na audyencję u Piusa XII. Zabrał ze sobą dobre wieści o finansowym wsparciu Peteina dla Kościoła. Podczas ich rozmowy nie padło ani jedno słowo o Żydach. Powszechnie znana była wieść o masowej eksterminacji Żydów. Miesiąc przed wyprawą Suharda do Rzymu, 5-go grudnia 1942 roku Arcybiskup Canterbury napisał dla The Times swój komentarz do raportu opublikowanego poprzedniego dnia. Pisał on: „*To okropność, której wyobraźnia nie jest w stanie objąć*”. W imieniu własnym oraz kościoła Anglii wyraził: „*nasze palące oburzenie na te nieludzkie czyny, dla których świadectwa wieków barbarzyńskich mogą być wątpliwą paralelą*”. Na całym świecie był tylko jeden człowiek, którego opinii Hitler się obawiał, gdyż znaczna część jego żołnierzy była katolickiego wyznania. Lecz ten człowiek nie przemówił. W obliczu zbrodni, którą Winston Churchill miał nazwać „*prawdopodobnie największą i najstraszliwszą, jakiej kiedykolwiek dopuszczono się w całej historii świata*” wołał pozostać neutralnym.

W lecie 1943 Mussolini został odsunięty od władzy, a we wrześniu Niemcy zajęli Rzym. Przybył oddział SS-manów, którzy od gminy Żydowskiej zażądali 50 kilogramów złota. Jeśliby złoto nie zostało przekazane w ciągu 36 godzin, 200 Żydów zostałoby deportowanych. Pius XII zaoferował się zebrać część tej kwoty. Nawet pomimo tego nikogo nie oszczędzono.

ukształtowania antysemityzmu. Podczas Soboru, w odpowiedzi na sprzeciwy kilku biskupów, Żydzi nie zostali nawet oczyszczeni z zarzutu bogobójstwa. Nowy papież, Paweł VI, opracował tekst o słabszej wymowie. Jego brak wrażliwości na sprawę Żydów wyszedł później, gdy podczas mszy w piątą niedzielę Wielkiego Postu w 1965 nauczał: „Żydzi byli wybrani, aby przyjąć Mesjasza i czekali na niego przez tysiące lat. Gdy przybył Chrystus, lud żydowski nie tylko nie rozpoznał go, ale sprzeciwił mu się, rzucił nań oszczerstwa i w końcu zabił go”. Po Holokauście, po obradach Soboru, papież znów oskarżył cały ród żydowski o zamordowanie Jezusa.

## OBSŁUGA POGRZEBOWA

**Pytanie:** – Czy właściwym jest gdy na obsługiwanym przez naszych braci pogrzebie, mowa pogrzebowa przedłużana jest do godziny lub dłużej? Również czy właściwym jest wyrażać się o zmarłym bracie lub siostrze, iż zostali połączeni z Panem?

**Odpowiedź:** – Chociaż pogrzeb jest dobrą okazją do przedstawienia biblijnej prawdy, że jako w Adamie wszyscy umierają tak w Chrystusie, w słusznym u Boga czasie, wszyscy ożywieni będą i na warunkach wiary i posłuszeństwa Boskim prawom, będą mogli powrócić do społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota w doskonałym, chwalebnym Królestwie Bożym tu na ziemi, to jednak przedstawienie tej prawdy w mowie pogrzebowej, aby mogło wywrzeć dobre wrażenie, szczególnie na światowych uczestnikach danego pogrzebu, powinno być wyrazne, poważne, ale nie bardzo rozciągnięte.

Z własnej obserwacji, jak i z różnych komentarzy wypowiedzianych przez braci i innych uczestników różnych pogrzebów w przeszłości, dochodzimy do przekonania, że mowa pogrzebowa pozostawia najlepsze wrażenie na pogrążonych w żałobie krewnych zmarłego jak i innych uczestników pogrzebu, gdy ograniczona jest do pół godziny a najwyżej do 45 minut. Dłuższe mowy mijają się z celem, czyli nie wywierają budującego wrażenia na słuchaczach.

Monsignor John M. Oestereicher, który naszkicował pierwotną wersję dokumentu II Soboru Watykańskiego o Żydach przyznał: „Katedra św. Piotra mogła być rozbrzmiewać wołaniem Wielebnych Ojców Soboru: *Nigdy więcej obozów koncentracyjnych! Nigdy więcej komór gazowych! Nigdy więcej prób uśmiercania całego narodu! Nigdy więcej prześladowań Żydów.*” Nie mieli odwagi tego powiedzieć.

**Peter de Rossa – Namiestnicy Chrystusa Graphic Service - Kraków 1995.**

(ciąg dalszy nastąpi)

Nie licuje też z chrześcijańską skromnością, aby w mowie pogrzebowej za bardzo lub przesadnie wysławiać zmarłego, przeznaczać go do niebiańskiej nagrody, itp. O ile zmarły był poświęconym Bogu bratem lub poświęconą siostrą, nie od rzeczy jest wspomnieć o tym, wyrazić jego (lub jej) wiarę i nadzieje oparte na Boskich obietnicach w Chrystusie Jezusie, a także jaka nagroda wystawiona jest w Słowie Bożym dla powołanych, którzy to powołanie i wybranie pewnym uczynili dla siebie. Lecz twierdzić przy tym, że zmarła osoba poszła do Pana i otrzymała najwyższą nagrodę, byłoby czymś więcej, aniżeli ktokolwiek z nas może wiedzieć na pewno. Mając na względzie, że tylko „Pan zna, którzy są Jego” (2 Tym. 2:19), rozdzielenie nagród współslugom pozostawimy Temu, którego sługami jesteśmy i który Sam zna nasze serce, naszą wierność i na jaką, nagrodę kto zasługuje. (Mat. 20:20-27; 25:14-29).

Dla usługujących mową pogrzebową, dobrze będzie zauważyć wzór takiej mowy podanej przy końcu szóstego rozdziału, w szóstym tomie Wykładów Pisma Świętego. Mówca wzorujący swoje mowy pogrzebowe do podanego tam wzoru nie będzie za długo przeciągał swej mowy i nie będzie za przesadnie wynosił zmarłego.

*Straż-1955-8-126*

# ECHA KONWENCJI:

## Świdnik, 7 czerwiec 1998

Umiłowani w Zbawicielu naszym, Jezusie Chrystusie, Braterstwo oraz wszyscy Czytelnicy czasopisma „Na Straży”. Mamy wielką przyjemność podzielić się z Wami radością, jaką otrzymaliśmy od Pana na konwencji w Świdniku, w dniu 7 VI 1998 roku.

W ten piękny, ciepły i słoneczny dzień przybyło na miejsce konwencji wielu braci i siostr (około 450 osób).

Przewodnictwo konwencji zostało powierzone br. Józefowi Sygnowskiemu, a wykładami usłużyli następujący bracia:

1) Br. Piotr Krajcer – „Widzenia i objawienia ap. Pawła” na podstawie 2 Listu do Koryntian 12:1.

2) Br. Michał Targosz – „Brodni ludzie” na podstawie Ew. Łukasza 11:37-39.

3) Br. Bob Gorecki z USA – „Lekcja ostatnich dni”.

4) Br. Michał Kopak – „Czyńcie uczniami wszystkie narody”, Ew. Mat. 28:19.

5) Br. Henryk Kamiński – „Sześćdziesięciu mocarzy przy łożu Salomonowym”, Pieśń nad Pieśniami 3:7.

Na przerwach pomiędzy wykładami była okazja na wzajemną społeczność i rozmowy. Atmosfera była gorąca, jak określił to br. M. Kopak, nie tylko z powodu pogody, ale także bratniej miłości.

Dziękujemy Panu Bogu za tak wspaniałą ucztę duchową, a wszystkim braciom za usługę i przybycie.

Życzymy wszystkim Czytelnikom obfitych łask Pańskich, które były udziałem uczestników konwencji.

**UCZESTNIK**

## Białogard 31 lipiec, 1-2 sierpień 1998

Już po raz siedemnasty na tym dobrze znanym miejscu mieliśmy okazję korzystać z 3-dniowej braterskiej społeczności. Z uwagi na to, że za tydzień miała się odbyć Międzynarodowa Konwencja w Miskolcu oraz że w przeddzień naszego zjazdu odbył się pogrzeb brata Stanisława Sablika, była obawa, że będzie mała frekwencja. Istotnie, przy rozpoczęciu konwencji ilość uczestników była niewielka, ale z upływem czasu gości przybywało tak, że w dniu następnym liczba braterstwa wyniosła ok. 500 osób. Goście przybyli z różnych stron kraju i zza granicy, w tym liczna grupa braterstwa z dalekiej Australii. Atmosfera wśród braterstwa

była wspaniała, chociaż wiadomość o śmierci brata Sablika, który miał być gościem wśród nas, była powodem zadumy. Mając świadomość naszej ofiary aż do śmierci, fakt ten mobilizował do rozmyślenia o naszym doczesnym życiu i o wieczności.

W pierwszym dniu przewodniczył br. Jan Kopak, a wykładami służyli bracia:

1. Br. Zdzisław Kołacz – temat: „Królewskie Kapłaństwo” 1 Piotra 2:9-10.

2. Br. Edward Pilch - temat: „Nie miłujcie świata” 1 Jana 2:15.

3. Br. Franciszek Knop - temat: „Ubiegajcie się o zysk w Chrystusie” Filip. 1:21.

4. Br. Andrzej Mistarz – temat: *Psalm 1*.

W drugim dniu przewodniczył br. Zdzisław Kołacz, a usługuwali następujący bracia:

1. Br. Tadeusz Wójciak – temat: „*Chwała Boża*” 2 Mojż. 33:15-23.

2. Br. Tomasz Sygnowski – temat: „*Czy Bóg jest Bogiem tylko Żydów?*”.

3. Br. Grzegorz Kwaśnik – temat: „*Cierpienie ludzi świętych*” Dz. Ap. 7:52.

4. Br. Edward Szarkowicz – temat: „*Namaszczenie Pana Jezusa przez Marię*”.

5. Br. Jan Knop usłużył tematem „*O chrzcie*”.

Mieliśmy okazję przeżyć wspaniałą chwilę, w której 5 osób: 2 siostry i 3 braci zdecydowało okazać swoje poświęcenie przez chrzest w Śmierć Chrystusa. Wszyscy życzyliśmy im wiernego wytrwania w tym pięknym przedsięwzięciu.

Po tej uroczystości brat Michał Kopak prowadził Zebranie Świadectw. Brat zachęcał uczestników do wspomnień z przeżyć od chwili poświęcenia. Począwszy od tych, którzy przeżyli już wiele lat swojego życia w tej służbie, aż do tych, którzy ten krok uczynili stosunkowo

niedawno. Okazało się, że były wśród nas osoby, które od chwili poświęcenia przeżyły ponad 60 lat. Wszyscy zgodnie wyrażali radość z tej służby i oświadczyli, że nigdy nie żałowali tego kroku, doświadczyli natomiast wiele oznak łaski i opieki Bożej.

W trzecim dniu przewodniczył brat Henryk Szarkowicz, a wykładami usługuwali bracia:

1. Br. Ryszard Armużyński – temat: „*Komu służę*” Rzym. 6:16-18.

2. Br. Ryszard Knop – temat: „*Tak biegnijcie, abyście nagrodę otrzymali*” 1 Kor. 9:24-27.

3. Br. Leszek Czerniak – temat: „*Sposób Wtórego Przyjścia naszego Pana*” Dz. Ap. 1:11.

Ta miła społeczność, niestety, musiała się zakończyć. Po zaśpiewaniu pieśni „*Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów*” i wspólną modlitwą życzyliśmy sobie wzajemnie szczęśliwego powrotu do domów, z nadzieją, że z pomocą Bożą będziemy mogli się znowu za rok spotkać na tym miejscu.

**Za uczestników br. Jan Kopak**

## Andrychów 18. 10. 1998 r.

Podobnie jak w poprzednich latach, na zakończenie okresu konwencyjnego mieliśmy radość ze wspólnego spotkania się z braćmi w Andrychowie na konwencji, która, jak zwykle, odbyła się w sali Miejskiego Domu Kultury. Pragnienie spotkania się przy stole Pańskim spowodowało, że bardzo dużo braci, sióstr, jak również drogiej młodzieży przybyło na tę ucztę duchową. Pogoda również dopisała. Nadmieniamy, że już przez 20 lat korzystamy z gościnności tego obiektu, za co jesteśmy wdzięczni kierownictwu

MDK oraz naszemu Stwórcy za tak duże błogosławieństwa i kierownictwo w tych przedsięwzięciach.

Wykładami ze Słowa Bożego usłużyło pięciu braci. Pierwszym wykładem na temat „*Bóg jest miłość*” usłużył br. D. Krawczyk. Brat ten na podstawie Pisma Świętego przedstawił wielką potęgę miłości, którą Bóg obdarzył człowieka grzesznego i niedoskonałego. Boża miłość dokonała tego, że Bóg posłał Swojego Syna, a naszego Pana, aby nas wykupił z grzechu i z mrocznej śmierci. Dziecko

Boże również powinno odwzajemnić się miłością do Stwórcy, do naszego Pana, jak również okazywać miłość wszystkim.

Brat W. Szymański, który podzielił się tematem „*O granicy wolnej woli*”, zwrócił uwagę na fakt, że pomimo iż każdy z nas posiada wolną wolę, to jednak istnieją zakreślone przez Boga granice. Każdorazowe ich przekroczenie jest jednoznaczne z przesuwaniem określonych praw i zasad Bożych danych człowiekowi. Powoduje to potęgający się grzech i odejście człowieka od Boga.

Trzecim wykładem na temat „*Jaka jest moja ofiara*” usłużył br. J. Sygnowski. Na podstawie słów listu św. Pawła do Rzymian 12:1 mamy określoną definicję ofiary, która powinna być: żywa, przyjemna i miła Bogu. Każdy członek Nowego Stworzenia ofiarował się całkowicie, poświęcając swój czas, wpływ, pieniądze na służenie Bogu. Nasza ofiara przez cały czas poświęcenia powinna być żywa, czyniąc naszą służbę rozumną, ponieważ ofiarowaliśmy się na ołtarzu, którym jest Jezus Chrystus.

Po przerwie obiadowej br. D. Woźniak z Francji podzielił się tematem „*Przypowieść o talentach*” jest to ostatnia przypowieść naszego Pana zapisana w Ew. Mateusza 25:14-30. Jest ona lekcją i przestrogą dla chrześcijanina, pokazując, w jaki sposób ma on obracać talentami otrzymanymi od samego

Pana. Wszystko po to, aby kiedyś usłyszał od Niego wspaniałe słowa: „*Dobrze, sługo dobry i wierny - wejdź do radości Pana swego*”.

Piątym i zarazem ostatnim mówcą był br. P. Suchanek, a temat „*Słowo, które wychodzi z ust moich, nie powraca się próżno*”, zaczerpnięty był z prorocstwa Izajasza 55:9-13. Wszystkie słowa i postanowienia Boże są pewne i nie ulegają zmianom. O tych postanowieniach Stwórcy ludzkość jest dokładnie poinformowana przez Jego Słowo. Trzeba tylko uwierzyć tym Słowom, aby nie odpaść od Boga żywego.

W czasie trwania konwencji pomyślano również o dzieciach. Po pierwszym wykładzie aż do przerwy obiadowej zorganizowano dla dzieci i młodzieży szkółkę w dwóch grupach wiekowych.

Czas naszej społeczności szybko minął. Wdzięczni jesteśmy Bogu za tę błogosławioną społeczność, za radosne i miłe chwile spędzone w gronie tak licznie zgromadzonego braterstwa. Pieśnią i modlitwą oddaliśmy chwałę Stwórcy Najwyższemu za tak obfite błogosławieństwa, opiekę i kierownictwo.

Życzeniem wszystkich uczestników było, aby tą wspaniałą społecznością braterską podzielić się z czytelnikami „*Na Straży*” – co z radością czynimy.

**Za uczestników – br. Edward Pilch**

## Moje refleksje z podróży do Polski i Miskolc

Długo oczekiwałam tej chwili, kilkanaście lat. Aż wreszcie nadszedł dzień wyjazdu do Polski, by spotkać się tam z ukochanymi braćmi, rodziną i bliskimi.

Przedsięwzięcie to, poprzedzone modlitwami osobistymi i zboru, zostało spełnione. Nie sposób opisać wszystkie wrażenia i od-

czucia ogromu Bożego błogosławieństwa, jakiego łaskawy i dobry nasz Ojciec Niebieski raczył udzielić. Postaram się w skróceniu podzielić z braterstwem osobistymi refleksjami i odczuciami.

Z powodu ogromnej odległości, która dzieli nas – braci mieszkających w Australii,

odczuwamy szczególną potrzebę kontaktu z braćmi w Polsce i innych krajach, nie tylko drogą telefoniczną, korespondencji listownej, czy e-mail. Chcemy, po prostu, być razem, dlatego w tym roku wybraliśmy się aż tak dużą grupą, liczącą dwadzieścia siedem osób.

Pozwolę sobie najpierw na krótką refleksję z pobytu wśród bratniej społeczności w Polsce. Byłam prawie na wszystkich konwencjach, które odbyły się w letnim sezonie tego roku. Miałam też przywilej uczestniczyć w Międzynarodowej Konwencji w Miskolc. Była to moja pierwsza międzynarodowa konwencja.

Moja pierwsza bratnia społeczność w Polsce to **Tarnów 28/6/98**. Piękny, słoneczny, ciepły dzień, a jeszcze cieplejsze uściski i powitania braterskie. Zdania z wykładów, które najbardziej utkwiły w mojej pamięci to „*Lata w Prawdzie powinny uczynić nas bardziej dojrzałymi*”, „*Chrześcijański dom – to pracownia i kazalnica*”, „*Nie próbujmy wylewać wodę z okrętu, ale uszczelniamy miejsce, by woda do niego nie wchodziła*”, „*Dowodem cielesności jest brak zgody*”, „*Kalestwo życiowe dzieci może być spowodowane przez rodziców*”, „*Pracujmy, póki czas, a główna praca – to nad sobą*”. Ktoś powiedział, że warto pojechać nawet po jedno zdanie, które pozostaje nam w pamięci, a czasem nadaje kierunek życia człowieka.

**Ciemnoszyje 4-5/7/98**. Chłodniejszy dzień, ale nie w znaczeniu duchowym. Tu znów nowa porcja bogato zastawionego stołu Pańskiego. Gospodarze szczególnie mili i serdeczni, a tak samo i organizatorzy wynałożyli wiele pracy i troski, aby wszyscy czuli się tu dobrze.

Stawiałam sobie kiedyś pytanie „*Jak można się radować w ucisku?*”. Odpowiedzią na to pytanie był wykład: „*Radujcie się*”, z listu do Filipian 4:4. „*Prawd w Piśmie Bożym równie jako gwiazd w błękicie, im lepsze macie oczy, tym więcej ujrzycie*” – pisał kiedyś Adam Mickiewicz. Jakaż to wspinała prawda!

Jeden z braci w swoim wykładzie „*O Biblii*”, przedstawił w bardzo ciekawy sposób układ i treść tej świętej księgi. Oto kilka słów, które chcę zacytować:

„*Biblia to pałac z sześćdziesięciu sześciu bloków. Jest jak obecność najlepszego przyjaciela. Świeci jak reflektor w ciemnej nocy. Potrafi skruszyć najbardziej zatwardziały. Biblia, to ogród, gdzie oglądamy Różę Saronu. To planetarium, gdzie spoglądamy w przyszłość, oczekując nowego miasta Jeruzalem. To pokój audiencji – Ewangelizacja Chrystusa. To pokój korespondencji – Listy Apostolskie*”.

Zaiste, Słowo Boże jest przyjacielem ludzi smutnych, cierpiących, samotnych, a także przyjacielem ludzi silnych, ale zmęczonych. Niechaj Ono ma zawsze ostatnie słowo w naszym życiu.

Wiele korzyści i zbudowania można było odnieść z zeznania świadectw. Brat prowadzący to nabożeństwo nawiązywał do tego, by pozostać „*dzieckiem*”, nie w wyrozumieniu, ale w naszym zachowaniu, to znaczy być szczerym, lojalnym, prostym, bezpośrednim, według zaleceń z Ewangelii Mateusza 18:3 i 1 Koryntian 14:20, mieć zawsze zaufanie do Swego Ojca.

Inne wykłady, których tytuły same za siebie dają dużo do myślenia, to „*Postawy Chrześcijanina w warunkach ekstremalnych*” czy „*Radość i smutek w życiu Chrześcijanina*”, chociaż ten ostatni to już nie z konwencji, ale z nabożeństwa niedzielnego w Krakowie, gdzie jest wciąż najliczniejszy i prężnie działający Zbór.

Następne refleksje to z pięknie położonej wśród lasów, nad cichym stawem miejscowości **Budziarze 18-19/7/98**. Po drodze przepiękne krajobrazy, do których wciąż wraca sentyment i dziwna tęsknota. Bociany w gniazdach i żółte łany pól przypominają młode lata, i to, jak nasze życie prędko przemija. Jak pięknie i różnorodnie ubogacił Stwórca naszą Ziemię. Soczysta i piękna zieleń polskiego krajobrazu, jakże inna od palm i eukaliptusów Południa.

Ta Księga Natury, w której nie ma dwóch identycznych kwiatów, listków, czy też dwóch takich samych ludzkich twarzy, jak też niepowtarzalność krajobrazów, to wszystko napawa nas uwielbieniem dla Stwórcy, który

jest tak wielki i mądry, i który chce nas cieszyć dziełem Swoich rąk. Cisną mi się na usta znane słowa pieśni, którą kiedyś ułożył Jan Kochanowski; „*Tyś natury ubogacił wdzięki, wszędzieś wycisnął ślady Swojej ręki*”.

Pierwsze, co zauważyłam na konwencji w Budziarach, to ogrom pracy włożonej przez braci i siostry po to, aby zorganizować tak liczne spotkanie tj. ponad tysiąc osób. Mottem tego spotkania były słowa: „*Stuchajcie tego, co mówi Pan*”. Obyśmy Go zawsze słuchali i mogli powtórzyć za prorokiem Samuelem: „*Mów Panie, bo sługa Twój słucha*”.

Tematem, który do mnie szczególnie przemówił, to temat o błogosławieństwach. Jak głębokie nauki kryją się w słowach naszego Pana! Pamiętam jedno bardzo ciekawe zdanie „*Jeśli jest jakieś nieporozumienie, to nie mamy czekać, aż słońce zajdzie za las*”. Inna ciekawa myśl, ale to już z innego wykładu: „*Jak mało się zmieniamy po konwencjach*”. Pytanie „*Dlaczego?*”, które często stawiamy sobie i odkrywamy prawdę o tym, jak wiele jest w nas słabości. Ciągnąc dalej swą myśl, brat podkreślił, aby nie lekceważyć nikogo. Wszystko, co ignoruje drugiego człowieka lub poniewiera, jest zdradą. Mamy zabiegać o siebie nawzajem, świadczyć sobie dobro. Jak dobrze, że Pan dał niektórym dar poruszania serc. Chcemy iść za Panem, choć nie jest to łatwa droga w tym złym świecie. Tę decyzję podjęło kilka osób i tu właśnie odbył się chrzest.

Dzieląc się wrażeniami z uczestnictwa w bratniej społeczności, nie sposób pominąć ogromnego wkładu pracy naszych drogich siostr, które tam, w kuchni, w gorące dni nieustannie pracowały, nie dosypiając nocą, by nas nakarmić i ugościć. Podeszłam do jednej z nich i pytam: „*Siostro, widzę, że jesteście strasznie zmęczone*” – odpowiedziała: „*Zmęczone, ale szczęśliwe*”. Byłam tą odpowiedzią po prostu wzruszona.

Następny duchowy przystanek to znów Północ Polski – **Białogard**. Czuje się tu trochę powiew nadmorskiego klimatu. Ciekawym jest to, że motto Konwencji tu jest podobne do ostatniego: „*Błogosławieni, którzy słuchają słowa i strzegą go*”.

Wspaniały pokarm duchowy o powinności i odpowiedzialności kapłanów, niemilowaniu świata, cierpieniu ludzi świętych i wylaniu drogiej maści przez Marię, to niektóre z poruszonych tematów.

Służmy jedni drugim – zachęcał brat, wylewajmy na głowy współbraci „*kosztowne perfumy*”.

Tylko wyjątkowym ludziom będącym w dobrobycie udaje się zachować stateczność, umiarkowanie i pomagać innym. Starajmy się, aby słowa „*uczyniła, co mogła*” stosowały się do nas. Nasze naczynia są gliniane i przeciekające, ale „*dolewajmy do nich więcej niż wycieknie*”.

Pięknym przeżyciem na tej Konwencji był również chrzest jednej z naszych młodych sióstr ze Zboru Melbourne, tym bardziej bliskie dla mnie, gdyż rzeka Parsenta przypomina swym wyglądem rzekę Jordan, którą oglądaliśmy kilka lat temu.

Kończą się wspaniałe uczyty w Polsce, a przed nami jeszcze jedna duchowa przystań, ale już na Węgrzech, w Miskolc. Ta najdłuższa, bo tygodniowa Konwencja zgromadziła lud Pana z różnych narodów i języków, co stworzyło niecodzienną atmosferę. Uczucia swoje wyrażaliśmy często – z powodu bariery językowej – miłym uśmiechem, gestem czy nawet rękoma. Mieliśmy jednak świadomość, że łączy nas jeden cel, jedna nadzieja, ten sam duch, a serca biją tą samą miłością i pragnieniem.

Nasunęło mi się pytanie: Jaki będzie język przyszłości?

Wielu mówców z różnych krajów przedstawiło bardzo ważne nauki na czasie – doktrynalne i moralne. Dyskusje panelowe, częste zeznania świadectw, to część wielkich błogosławieństw, które Ojciec Niebieski nam udzielił. Tu chcę wspomnieć kilka momentów, które mnie bardzo podniosły na duchu. Każdy mógł wybrać dla siebie wiele cennych rzeczy i tu wspomnę znów kilka zdań, które mi zostały w pamięci: „*Badanie czy studiowanie Biblii bez zmiany charakteru to padanie nasienia na skalę, która nie przynosi owocu*”.

„Największe błogosławieństwa nie są z natury doktrynalnej, ale praktyczne rady do życia”.

Chcę zwrócić uwagę na ciekawą lekcję z Psalmu 23 w wykładzie br. Prasad Warma z Indii. Audiowizualna prezentacja tego pięknego psalmu z elementem śpiewu sprawiła, że łatwiej było zapamiętać, co mówca chciał przekazać. Dobry Pasterz czyni swe owce wolnymi od strachu. Długo myślałam nad pytaniem: „Czy owce się kłócą?”.

Pan jest naszym Pasterzem, a my Jego owce. Dajmy się prowadzić do wód cichych, choć czasem użyje laski.

Inny brat wspomniął o tym, że służenie braciom to sposób umacniania wiary. Powiedział on, że naszą regułą powinno być: Wszystko dla Pana, reszta dla siebie, a nie odwrotnie: Wszystko dla siebie – reszta dla Pana.

Wiele zbudowania przyniosła dyskusja panelowa „W czym nas kusi świat”, temat bardzo aktualny na czasie.

Zeznania świadectw były prowadzone pod kątem „Jak osiągnęliśmy pokój w próbach i doświadczeniach, które przeżyliśmy”.

Wielu z braterstwa dzieliło się szczerze swoimi przeżyciami, często bardzo gorzkimi, za które płacili wysoką cenę.

Przytoczę tu choćby przeżycia siostry Janiny Fietz, która przez wiele lat żyjąc na dalekiej Syberii, zmagiła się z okropnymi warunkami bytowania i przesładowaniami dla Prawdy.

Miałam z nią osobiście wiele kontaktów, by zapytać ją o wiele rzeczy, które by mogły pomóc w znoszeniu ciężkich doświadczeń, które mogą przyjąć.

Jak się później dowiedziałam, podobne pytania stawiało jej więcej braci.

Jedno z pytań brzmiało: Jaką praktyczną radę dała by siostra tym, którzy są w cierpieniu i wielkich trudnościach, co właściwie pomaga najbardziej je przetrwać?

Odpowiedziała:

1. Modlitwa i wiara.

2. Pokora (Sofon. 2:3).  
3. Uczynki mają pokazywać nasze życie z wiary.

4. Czystość serca i myśli daje pokój wewnętrzny.

5. Mieć miłosierdzie do wszystkich.

6. Nie poniżać nikogo.

7. Mieć znajomość słowa Bożego (uczyć się niektórych wersów na pamięć, bo kiedy zabiorą Biblię, jak nam na Syberii, to się ogromnie przydaje).

8. Nie szemrać, lecz zdać się całkowicie na wolę Bożą, aż przyjdzie wybawienie. Nic na tej ziemi nie trwa wiecznie, ale Bóg i Jego Prawda to są wieczne.

Podsumowując wrażenia z Konwencji, chcę jeszcze wrócić do ciekawego wyrażenia, napisanego przez jednego z braci na liście z pozdrowieniami z Międzynarodowej Konwencji: „Przymiarka do Królestwa Bożego”. Podobał mi się ten zwrot, ale zaraz zapytałam siebie, czy łatwo przymierzyć się do Królestwa w warunkach innych – szarej codzienności, gdzie przytłacza nas wiele problemów i kłopotów, stresów i zmęczenia, gdzie każdy dzień to walka o prawość i zachowanie chrześcijańskich zasad? Oto dosyć trudne pytanie.

Kończąc tę krótką refleksję z błogosławionych i wspaniałych chwil przeżytych wśród braterstwa, chcę też widzieć i ocenić ogrom włożonej pracy braci, a szczególnie organizatorów Konwencji i chcę wszystkim podziękować za wszystko, co uczynili, aby Dobry i Łaskawy Bóg błogosławił im w szczególny sposób (Mat. 25:40). Największe dzięki niech będą dla naszego Niebieskiego Ojca i Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa, abyśmy kiedyś mogli być uczestnikami tej „Wiecznej Konwencji” w niebie, gdzie nie będzie już rozstań i nie będzie już śpiewana pieśń „Zostań z Bogiem, aż się zejdziesz znów”, ale będzie to pieśń nowa, której się nikt nie mógł nauczyć, oprócz 144 tysięcy. Dałby Bóg, abyśmy się mogli tej pieśni nauczyć i wielbić Boga przez całą wieczność. Amen.

Zofia Siedlecza - Australia

## SPIS ARTYKUŁÓW ZAMIESZCZONYCH W „NA STRAŻY” W ROKU 1998

### Numer 1. styczeń-luty

Chrześcijański dom.....	2
Czas w życiu człowieka.....	3
Chrześcijanin a dobra doczesne.....	5
Jak ja się czuję? (wiersz).....	15
Gdy patrzę na niebo.....	16
Przyrzekam (wiersz).....	17
O wyborach: Ordynacje - prawda i fałsz.....	18
Biblia (wiersz).....	22
Obraz bestii.....	23
Bóg przemówił w świątyni swojej.....	29

### Numer 2. marzec-kwiecień

Badanie słowa Bożego.....	42
Żądając żądałem tego baranka jeść z wami.....	43
Prawidłowe picie kielicha.....	49
Do przestępców był zaliczony.....	50
Nie odrzucajcie ufności waszej.....	53
Złóż ślub (wiersz).....	55
Sól ziemi.....	56
Zwalczaj wrogów twego serca (wiersz).....	61
Szkoda (wiersz).....	61
VII. Pascha pierworodnych.....	62
Czy nienawidzić ojca?.....	67
Synowie Królestwa i synowie Złego.....	68
Zadanie dla myślącego człowieka.....	72
Moja droga do Prawdy (s. Sieniuć).....	73
Modlitwa - "Pozdrowienie Anielskie".....	75
Jedyny wspaniały bukiet.....	76
Śmierć Jezusa.....	79

### Numer 3. maj-czerwiec

Królewski zakon miłości.....	83
Promienie miłości (wiersz).....	87
Zmartwychwstanie Kościoła.....	88
Zamknięcie drzwi.....	90
Przesiewanie w czasie Żniw.....	91
Kto tak pojął Chrystusa?.....	95
Gdy się schodzicie.....	96
Ławki.....	99
Właściwy cel życia.....	100
Różnica: Umysł duchowy a umysł cielesny.....	100
VIII. Naród wybrany - jego sabbat i jubileusz.....	101
Półwiecze Państwa Izrael.....	104
Emek Ha Szalom.....	105
Plotka a obmowa.....	111
Chrystus w was.....	115
Przeżywanie Pisma św.....	116
Co to jest życie?.....	116
Rzym a Biblia.....	117
Niebezpieczeństwo - słowo ukryte (wiersz).....	118
Stół, który błogosławi Pan (wiersz).....	118
Chrześcijański dom (wiersz).....	118
Brak wiary (wiersz).....	118

### str.

### Numer 4. lipiec-sierpień

Niebiańskie Jeruzalem.....	123
Dom zbudowany na opoce.....	129
Restytucyjna służba Elizeusza.....	133
Jaki kanon Biblii St. Testamentu przyjąć?.....	135
Najpokorniejszy sługa (cz.1).....	136
Piekła nie ma.....	141
Modlitwa (wiersz).....	142
Życie z Jezusem (wiersz).....	142
Wieńce (wiersz).....	142
Pieśń niewidomych (wiersz).....	142
Gdzie jest pociecha? (wiersz).....	142
IX. Wielki Dzień Pojednania.....	143
Tradycja.....	148
Słowo, które trwa wiecznie.....	149
Ślepoty.....	150
Czym jest udane małżeństwo.....	151
Z historii lubelskiego Zboru.....	152
Wolność.....	154
Walka chrześcijanina.....	155

### Numer 5. wrzesień-październik

Przyjaciele.....	166
Pożytek z wiary.....	167
Cztery kategorie ludzi.....	170
Błogosławieństwo Pana wzbogaca.....	171
Żniwo ziemi.....	179
Najpokorniejszy sługa (cz.2).....	183
X. Syjonizm to Boskie wezwanie.....	189
Prześladowanie Żydów (cz.1).....	193
Poddanie.....	197
Doświadczenia wewnątrz Kościoła.....	197
Dobry człowiek.....	197
Filozof i wady.....	197
Jeden z dowodów istnienia Boga.....	199

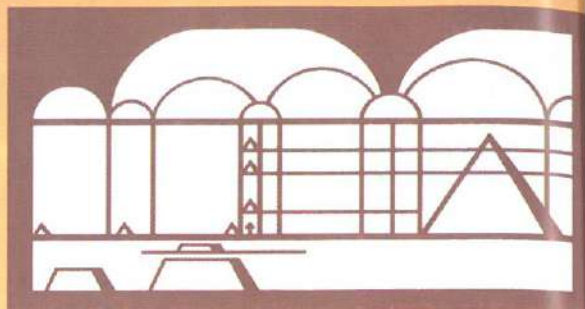
### Numer 6. listopad-grudzień

Spojrzenie w przeszłość i przyszłość.....	203
Modlitwa noworoczna.....	205
Biblia.....	205
Gdy zaś lud oczekiwał.....	206
Napominania.....	211
Podstęp i przebiegłość.....	218
Nic nie dzieje się nagle.....	221
Spisek, który zawiódł.....	222
XI. Czy Żydzi muszą stać się chrześcijanami, aby powrócić do Bożej łaski?.....	225
Nie było miejsca (wiersz).....	229
Dwunasty Apostoł.....	230
Faryzeusze.....	235
Młodość (mądre zdanie).....	235
Prześladowanie Żydów (cz.2).....	236
Obsługa pogrzebowa.....	240
Refleksje z podróży.....	243



## PEWNOŚĆ W NIEPEWNOŚCI

Komu z nas nie zdarzyło się zachorować? Poczuć przez chwilę, że zawiodło nas nasze ciało? Przedtem nie myśleliśmy o tym. Wydawało się normalne, że funkcjonujemy i chodzimy, mamy sprawne ręce, widzimy... Zdarzy się, że zawiedzie nas umysł.



A może jest ktoś, kogo nie zawiódł nigdy drugi człowiek, może nawet brat w Chrystusie?

Ilu z nas straciło ostatnio pracę? Czy jest coś pewne, prawdziwe i trwałe na tym świecie?

Ostatnie lata w nowej, rynkowej rzeczywistości, pokazują z całą prostą bezwzględnością, jak niepewny jest następny dzień. Wszystko staje się względnie nieobliczalne, trudne do opisanego. Wolność jest pełna obaw. Wydaje się, że im łatwiejsze staje się nasze materialne życie, tym trudniej o spokój ducha. Bardzo potrzebna nam pewność.

To nie jest potrzeba wyłącznie naszych czasów. Święty Łukasz tak rozpoczyna swoją Ewangelię: „Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono”.

Apostoł Paweł swój wykład na temat życia duchowego skierowany do Rzymian kończy słowami: „*i jestem pewien*”... Ta pewność ap. Pawła jest dla chrześcijaństwa i dla nas najcenniejszą wartością w niewątpliwie niepewnym życiu. „*I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie... nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym*” — Rzym. 8:38-39.

